8 stron MAGAZYN CZWARTKOWY 8 stron

DP

Wyd. A | Łódź, czwartek 15 września 1977 roku Rok XXXIII nr 209 (8794) | Cena 1 zł

DZIENNIK POPULARNY

ROZMOWY BĘDĄ KONTYNUOWANE W POLSCE

I sekretarz KC PZPR E. Gierek zakończył oficjalną wizytę we Francji

W środę, 14 bm. dobiegła końca oficjalna wizyta I sekretarza KC PZPR we Francji. W dniu tym odbyła się trzecia rozmowa Edwarda Gierka z Valerym Giscardem d'Estaing. Po południu przywódcy obu krajów podpisali deklarację polsko-francuską, w której sprecyzowano stanowisko obu krajów wobec głównych problemów międzynarodowych i dwustronnych.

Podpisano także szereg porozumień gospodarczych, które niewątpliwie przyczynią się do dalszego zintensyfikowania współpracy ekonomicznej między obu krajami.

I sekretarz KC PZPR spotkał się też z kierownictwami Towarzystwa „France-Pologne", francusko-polskich grup parlamentarnych w Senacie i Zgromadzeniu Narodowym oraz z przedstawicielami Polonii francuskiej.

SPOTKANIA Z RZECZNIKAMI PRZYJAŹNI FRANCUSKO-POLSKIEJ

W godzinach przedpołudniowych I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął w Pałacu Marigny członków prezydium stowarzyszenia „France-Pologne", a następnie kierownictwa grup przyjaźni francusko-polskiej w Senacie i w Zgromadzeniu Narodowym Francji.

Podczas spotkań, które upłynęły w serdecznej, bezpośredniej atmosferze Edward Gierek wyraził uznanie dla działalności stowarzyszenia „France — Pologne" i obu grup parlamentarnych, dziękując ich przedstwicielom za prace dla umocnienia przyjaźni francusko-polskiej. Wyniki tej pracy — stwierdził I sekretarz KC PZPR — są widoczne. Najlepszym ich wyrazem jest fakt, że Polacy nie czują się ocbokrajowcami przybywając do Francji, podobnie jak Francuzi przyjeżdżający do naszego kraju.

Na zdjęciu: podpisanie deklaracji w Pałacu Elizejskim.
CAF — Langda — telefoto

SPOTKANIE Z POLONIĄ

Następnie w gmachu ambasady PRL odbyło się spotkanie z przedstawicielami francuskiej Polonii. Tradycje naszej emigracji we Francji sięgają końca XVIII w. Wielu Polaków osiedliło się tu po powstaniu listopadowym, Wiośnie Ludów i powstaniu styczniowym. Szczególnie liczna była polska emigracja zarobkowa w latach dwudziestych i trzydziestych naszego wieku. Również Edward Gierek spędził wiele lat we Francji, pracując jako górnik w kopalniach węgla w departamentach Nord i Pas de Calais. Dziś ponad milion obywateli Republiki legitymuje się polskim pochodzeniem. Wielu z nich zachowało związki z Polską. Liczni Francuzi polskiego pochodzenia zajmują wybitne stanowiska, odgrywając istotną rolę w życiu politycznym, gospodarczym, społecznym i kulturalnym Francji.

Edward Gierek przekazuje zebranym najserdeczniejsze pozdrowienia z kraju. Czyni to — jak podkreśla — z tym większą satysfakcją, że Polonia włączając się w życie Francji, nie zapomniała o swych związkach z ojczyzną. I sekretarz KC PZPR podziękował też za serdeczność, z jaką traktuje ona sprawy kraju i śledzi jego rozwój. Zwrócił uwagę, że obecna Polonia ma inny charakter, niż ta sprzed kilku dziesięcioleci, że dziś obywatele francuscy polskiego pochodzenia odgrywają istotną

(Dalszy ciąg na str. 2)

DEKLARACJA polsko-francuska

Na zaproszenie prezydenta Republiki Francuskiej, Valerego Giscarda d'Estaing, I sekretarz KC PZPR, Edward Gierek złożył wraz z małżonką oficjalną wizytę we Francji w dniach 12—14 września 1977 r. W czasie wizyty Edward Gierek i Valery Giscard d'Estaing — głosi opublikowana deklaracja — przeprowadzili rozmowy, dotyczące głównych problemów międzynarodowych i spraw, związanych z rozwojem współpracy między Polską i Francją.

Rozmowy toczyły się w atmosferze przyjaźni i zaufania, która charakteryzuje stosunki między Polską i Francją.

Dokonując szerokiej wymiany poglądów na temat sytuacji międzynarodowej, obie strony podkreśliły konieczność spotęgowania przez wszystkie państwa wysiłków dla nadania odprężeniu stałego i trwałego charakteru i działania zgodnie z tym celem wobec innych państw i we wszystkich rejonach świata.

I sekretarz KC PZPR i prezydent Francji podkreślili pozytywną rolę, jaką stosunki między Polską, a Francją odegrały i jaką mają do odegrania w przyszłości dla rozwoju sytuacji w Europie. Potwierdzili zdecydowanie swoich krajów przyczyniania się do dalszego postępu odprężenia w Europie. Obie

(Dokończenie na str. 6)

W TROSCE O CZYSTY BAŁTYK

Akcja „Bosex – 77"

W południowej części Basenu Gotlandzkiego rozpoczęta została największa z dotychczasowych międzynarodowa akcja badania Bałtyku, w której uczestniczą wszystkie państwa leżące nad tym morzem. Akcja oznaczona kryptonimem „Bosex-77" (Baltic Open Sea Experiment) zorganizowana została przez grupę roboczą działającą w ramach Międzynarodowej Rady Badań Morza i Naukowego Komitetu Badań Oceanicznych. W ekspedycji, która operuje z pokładów 12 statków badawczych, uczestniczą ekipy uczonych z 15 instytucji naukowych reprezentujących wszystkie kierunki badań morskich. Ze strony polskiej w akcji biorą udział naukowcy z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej oraz Morskiego Instytutu Rybackiego i statki „Hydrometr" i „Lubecki".

P. Jaroszewicz zaproszony do Austrii

Na zaproszenie kanclerza federalnego dr **Bruno Kreisky'ego** w dniach 16 — 18. 09. br. złoży wizytę nieoficjalną w Austrii prezes Rady Ministrów **Piotr Jaroszewicz.**

W trakcie wizyty kontynuowany będzie, prowadzony od szeregu lat między szefami rządów PRL i Austrii dialog obejmujący zarówno problematykę polsko-austriackich stosunków dwustronnych, jak i węzłowych zagadnień polityki międzynarodowej.

Prof. S. Kaliski doktorem h.c. Uniwersytetu im. Łomonosowa

Wybitny polski uczony, minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki, profesor Sylwester Kaliski został wyróżniony przez Państwowy Uniwersytet im. Łomonosowa w Moskwie najwyższą godnością tej największej uczelni Kraju Rad — tytułem doktora honoris causa. Został mu on przyznany za zasługi w rozwoju nauki i postępu wiedzy ludzkiej.

Przemysł olejarski rozszerza asortyment wyrobów

Zakłady przemysłu olejarskiego przerabiają już tegoroczny rzepak, którego zbiory z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych były niższe od przewidywanych. Mimo to zapotrzebowanie na olej rzepakowy — podstawowy w Polsce olej jadalny zostanie w pełni pokryte.

Przemysł olejarski dostarcza ponadto bogaty wybór tłuszczów roślinnych: 4 gatunki margaryny — „Margarynę mleczną", „Palmę", „Maję", „Skandynawską": 3 gatunki masła roślinnego, 6 gatunków olejów jadalnych: rzepakowy, słonecznikowy, arachidowy, złocisty, sojowy i stołowy.

Wprowadzone na rynek w 1972 roku masło roślinne szybko zyskało uznanie gospodyń ze względu na wysoką wartość odżywczą i walory smakowe. Produkowane jest ono w dwóch rodzajach — jako masło dietetyczne — „Nova" oraz „Vita" wyrabiane z oleju słonecznikowego, przeznaczone szczególnie dla osób starszych.

Jakość tłuszczów roślinnych produkowanych w naszym kraju jest na światowym poziomie. Zapewniają to nowoczesne maszyny do produkcji i rafinacji olejów. Są to urządzenia częściowo importowane m. in. z Francji zapewniające wysoką czystość i dobrą jakość wyrobów.

OTS nie doleciał na orbitę

Próba wyniesienia na orbitę okołoziemską pierwszego zachodnioeuropejskiego satelity telekomunikacyjnego OTS, zakończyła się fiaskiem. Amerykańska rakieta „Thor Delta", która miała we wtorek wynieść OTS w przestrzeń kosmiczną, z nie wyjaśnionych przyczyn stanęła w płomieniach i zmieniła trajektorię. Trzy minuty po starcie została zniszczona na sygnał z Ziemi. Przesunięciu ulega tym samym realizacja planu dziesięciu państw zachodnioeuropejskich, przewidującego zbudowanie do 1980 r. wokółziemskiego systemu telekomunikacyjnego.

Armia amerykańska, do której należy teren wyrzutni rakietowych, zbiera szczątki, by ułatwić dochodzenie w sprawie przyczyn katastrofy.

Satelita był ubezpieczony na 150 milionów franków. Zachodnioeuropejska Agencja Kosmiczna dysponuje jeszcze jednym takim satelitą.

Arktyczne chłody!

Fala zimnego arktycznego powietrza spowodowała znaczne ochłodzenie w Europie środkowej i wschodniej. W Polsce najwyższe temperatury nie przekraczały w ostatnich dniach 16 st., m. in. w Płocku i Słubicach. W Warszawie notowano 15 st. a w Zakopanem 8 st. Temperatury minimalne w kilku rejonach kraju spadały poniżej 0 st. Na Kasprowym Wierchu notowano minus 6 st. zaś w Jeleniej Górze minus 1 st. Występowały także lokalne przygruntowe przymrozki w nocy od minus 3 do minus 1 st.

Fala chłodów może się utrzymać przez kilka dni. Jak przewiduje Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej, w okresie od 15 do 19 bm. nie należy spodziewać się zmian pogody. Przewiduje się zachmurzenie duże z rozpogodzeniami i okresowymi opadami. Temperatury maksymalne w granicach 11 — 16 st. zaś minimalne 3 — 8 st. Możliwe także lokalne przymrozki. W tej sytuacji wrzesień zapowiada się jako miesiąc chłodniejszy niż zwykle. Warto przypomnieć, że w naszym klimacie zdarzają się dość często we wrześniu 30-stopniowe upały — niekiedy nawet w drugiej połowie miesiąca.

Rozruchy wśród młodzieży w RPA

Już piąty tydzień trwa fala wzburzenia i rozruchów wśród afrykańskiej młodzieży RPA, która bojkotuje zajęcia domagając się likwidacji rasistowskich zasad w systemie szkolnictwa południowoafrykańskiego. Policja i specjalne oddziały służby bezpieczeństwa przeszkolone do „walki z buntownikami" rozprawiają się z demonstrującą młodzieżą przy użyciu gazu łzawiącego, pałek, specjalnie wytresowanych psów a nawet otwierając ogień z broni palnej.

Minister d/s stosunków rasowych w RPA, M. Botha zagroził młodzieży, że jeśli nie powróci do szkół do 14 września pozostanie na drugi rok w tej samej klasie. Władze starają się również wywrzeć nacisk na rodziców uczniów, jednakże ci solidaryzują się z postawą swych dzieci.

Poszukiwania w Kansas City

Ekipy ratownicze poszukują ponad 20 osób, które zaginęły w wyniku gwałtownej nawałnicy i powodzi, jakie nawiedziły amerykańskie miasto Kansas City. Wiadomo już, że kataklizm odebrał życie 19 innym osobom.

Tragiczny bilans rozruchów w Hiszpanii

W Madrycie poinformowano oficjalnie, że w roku 1976 zginęło w Hiszpanii w czasie demonstracji o charakterze politycznym 78 osób. 17 z nich — to członkowie sił bezpieczeństwa. W tych samych starciach rany odniosło 527 osób

Sprzeczne doniesienia z zapalnego „rogu Afryki"

Z komunikatów, publikowanych w Addis Abebie i w Mogadiszu wynika, że w etiopskiej prowincji Ogaden trwają walki. W dalszym ciągu w obu stolicach podawane są sprzeczne wersje co do układu sił w tym rejonie. Rozgłośnia radiowa w Addis Abebie poinformowała w środę, że siły zbrojne Etiopii, wspólnie z oddziałami milicji ludowej, nadal odpierają ataki nieprzyjaciela, skierowane przeciwko miastu Dżidżiga we wschodnim Ogadenie. Rozgłośnia podała, że od końca sierpnia w rejonie miasta zniszczono 72 nieprzyjacielskie czołgi.

Somalijska agencja informacyjna, Sonna, podaje natomiast, że oddziały tzw. Frontu Wyzwolenia Zachodniej Somalii zajęły miasto Dżidżiga, a obecnie walki toczą się wokół miasta Harrar.

W Hucie „Katowice"

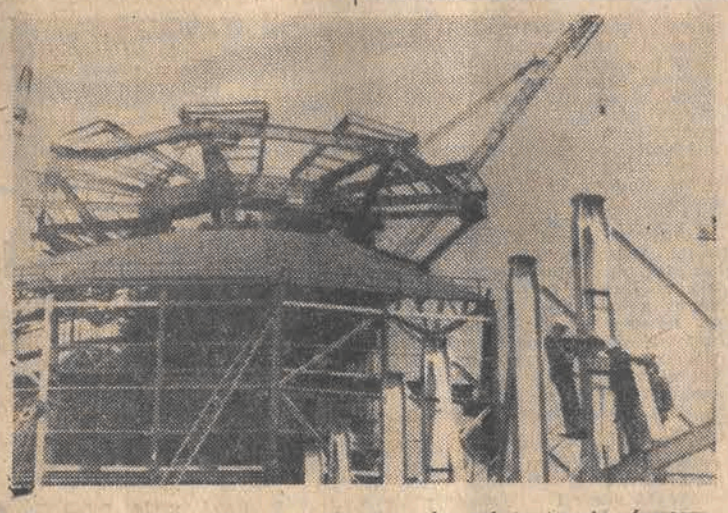

Przy II wielkim piecu w Hucie Katowice roboty trwają równocześnie na wielu odcinkach. Na zdjęciu: pracownicy „Instalu" Katowice przy montażu konstrukcji zbiorników żużla II wielkiego pieca.

CAF — SEKO — telefoto

Kombinat „Polsrebro"

„Debiutantem" na obecnych Targach Krajowych „Jesień 77" jest niedawno utworzony kombinat wyrobów z metali szlachetnych i platerów „Polsrebro" w Warszawie, który prezentuje biżuterie srebrną i złotą, wazony, cukiernice, srebrne i posrebrzane nakrycia stołowe i platery, kryształy okuwane srebrem, wyroby jubilerskie i zdobnicze.

Wartość tegorocznej produkcji zakładów, skupionych w kombinacie, wyniesie ponad 3,3 mln zł, w roku przyszłym — 4,2 mln zł, aby — jak się zamierza — wytworzyć w ostatnim roku bieżącej 5-latki wyroby jubilerskie i zdobnicze oraz nakrycia stołowe za sumę ponad 10 mln zł.

Aresztowanie wampira

Policja meksykańska ujęła we wtorek 70 kilometrów na południe od Guadalajary 47-letniego rolnika Anastasia Ojedę, którego oskarża się o zamordowanie siedmiu dziewczynek w wieku 4—11 lat i zgwałcenie 27 innych. Funkcjonariusze sił bezpieczeństwa schwytali zabójcę w momencie, gdy miejscowa ludność zaczęła go linczować.

CO DZIEŃ NIESIE

W 258 dniu roku słońce wzeszło o godz. 6.10, zajdzie zaś o godz. 18.52.

Imieniny obchodzą

Albin, Nikodem, Maria

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie duże, przechodzące w zmienne. Okresami opady deszczu. Temperatura od 10 do 13 st. C. Wiatry umiarkowane i dość silne, okresami silne, z kierunków zachodnich i północno-zachodnich.

Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 748,8 mm.

Ważniejsze rocznice

1944 — Walki AL w Lasach Suchedniowskich
1862 — Zm. L. Kondratowicz (Syrokomla) — poeta
1967 — Zm. Jerzy Szwajcer, dziennikarz, karykaturzysta.

Taka sobie myśl

Prowadzenie interesujących rozmów z samym sobą zakłada mądrego partnera.

Uśmiechnij się

Brak wiadomości o Schleyerze

Całkowita niepewność panowała w środę wieczorem w Bonn co do losu uprowadzonego przemysłowca RFN Hannsa Martina Schleyera i dalszego rozwoju tej sprawy. Terroryści jak się można było zorientować mimo wydanego przez rząd całkowitego zakazu ujawniania informacji o Schleyerze — do godzin wieczornych w środę nie udzielili odpowiedzi na ostatnią wiadomość przekazaną im przez Federalny Urząd Kryminalny we wtorek wieczorem. Wiadomość ta zawierała również „odpowiedź więźniów", którzy mieli być wypuszczeni w zamian za uwolnienie Schleyera.

Rzecznik rządu RFN odmówił w środę udzielenia odpowiedzi na pytanie dotyczące losu Hannsa Martina Schleyera.

Dziś - Jutro - Pojutrze

8 stron

DEKLARACJA

(Dalszy ciąg na str. 1)

strony z naciskiem opowiedziały się za koniecznością ustanowienia między wszystkimi państwami kontynentu europejskiego dialogu, opartego na poszanowaniu niezależności, osobowości narodowej i suwerenności państw, jak również nieingerencji w ich sprawy wewnętrzne.

Dokonując wymiany poglądów na temat zbliżającego się spotkania w Belgradzie przedstawicieli państw, uczestniczących w Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, obie strony wyraziły nadzieję, że spełni ono zadania, postawione przez Akt Końcowy.

Analizując sytuację na Bliskim Wschodzie, obie strony uważają, że ustanowienie sprawiedliwego i trwałego pokoju jest uzależnione od wycofania się Izraela z terytoriów okupowanych w 1967 r., od uznania słusznych praw narodu palestyńskiego, w tym także do posiadania ojczyzny i od uznania prawa wszystkich państw tego regionu, w tym także Izraela, do niezależnego bytu w bezpiecznych i uznanych granicach.

Polska i Francja potwierdziły swe przekonanie o konieczności utrzymania pokoju w Afryce, co wymaga poszanowania niepodległości, suwerenności i integralności terytorialnej państw tego kontynentu, jak również urzeczywistnienia prawa narodów afrykańskich do swobodnego decydowania o swoim losie.

Potwierdzając swoje przywiązanie do zasady rzeczywistego, powszechnego i całkowitego rozbrojenia, obie strony uważają, że powinno się podjąć wszelkie wysiłki w celu ograniczenia mnożenia broni nuklearnych, jak również dla przeciwdziałania niebezpieczeństwu ich rozprzestrzeniania. Obie strony potwierdziły swą zgodę na zwołanie sesji specjalnej Zgromadzenia Ogólnego NZ w sprawie rozbrojenia. Przypomniały także swe zainteresowanie zwołaniem światowej konferencji rozbrojeniowej.

Ożywieni wolą osiągnięcia dalszych postępów w stosunkach polsko-francuskich, I sekretarz KC PZPR i prezydent Francji dokonali szczegółowej i głębokiej analizy środków, zmierzających do pogłębienia współpracy między obydwoma krajami, do jej rozszerzenia i wzbogacenia o nowe dziedziny. Podkreślając znaczenie podpisanych w ostatnich latach pomiędzy Polską i Francją dokumentów, obie strony opowiedziały się zdecydowanie za ich dalszym, dynamicznym, coraz szerszym wcielaniem w życie.

Obie strony uwypukliły znaczenie spotkań na najwyższym szczeblu dla stosunków między obydwoma krajami, wskazując na ważność bliskiego i pełnego zaufania dialogu politycznego między Polską i Francją. Opowiedziały się za jego kontynuacją i pogłębianiem, zwłaszcza poprzez regularne spotkania ministrów spraw zagranicznych, jak również konsultacje polityczne na różnych szczeblach.

I sekretarz KC PZPR i prezydent Francji wyrazili zadowolenie ze znacznego rozwoju tych stosunków gospodarczych w ciągu ostatnich lat. Obie strony z zadowoleniem podkreśliły, że wymiana handlowa zwiększyła się czterokrotnie w ciągu ostatnich pięciu lat. Odnotowały też konieczność kontynuowania wytrwałych wysiłków, celem utrzymania dotychczasowego tempa oraz zgodziły się stwarzać sprzyjające warunki dla lepszej równowagi wymiany handlowej. Postanowiono aktywniej rozwijać kooperację przemysłową. Obie strony wyraziły zdecydowanie pogłębiania stosunków w dziedzinach dostaw francuskich dóbr inwestycyjnych, jak również wykorzystywania istniejących możliwości współpracy w produkcji dóbr konsumpcyjnych.

I sekretarz KC PZPR i prezydent Republiki Francuskiej potwierdzili znaczenie, jakie przywiązują do rozszerzania i pogłębiania francuskich stosunków kulturalnych. Wyrażono zgodę, co do zasady otwarcia w Paryżu polskiego ośrodka kultury, a w Warszawie ośrodka kultury francuskiej.

Obie strony przywiązywać będą szczególne znaczenie do rozszerzania wymiany młodzieży, do współpracy między wyższymi uczelniami. Będą kontynuować współpracę w dziedzinie naukowej i technicznej.

I sekretarz KC PZPR i prezydent Republiki Francuskiej dali wyraz przekonaniu, że ich spotkanie będzie stanowić nowy, doniosły wkład w dzieło przyjaźni i współpracy między Polską i Francją, a także w dzieło odprężenia międzynarodowego i pokoju.

Edward Gierek w imieniu najwyższych władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zaprosił prezydenta Francji, Valerego Giscarda d'Estaing do złożenia oficjalnej wizyty w Polsce. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem.

Deklarację podpisali: Edward Gierek oraz Valery Giscard d'Estaing.

Zakończenie wizyty

(Dokończenie ze str. 1)

rolę w życiu Francji i zajmują tu wiele odpowiedzialnych stanowisk.

Spotkanie zakończył chóralny śpiew „Sto lat" na cześć Edwarda Gierka i pieśń „Marsz, marsz Polonia".

We wszystkich spotkaniach uczestniczyły osobistości towarzyszące I sekretarzowi KC PZPR.

ROZMOWY W MARLY LE ROI

O godz. 12.55 do rezydencji Edwarda Gierka w Pałacu Marigny przybywa prezydent Republiki Francuskiej Valery Giscard d'Estaing. Obaj mężowie stanu wraz z małżonkami udają się następnie do szkoły wojskowej przy Polach Marsowych, skąd odlatują śmigłowcem do Marly le Roi — podparyskiej rezydencji prezydenta Francji.

Odbyło się tam trzecie podczas obecnej wizyty spotkanie przywódców obu krajów.

MAKIETA POMNIKA POLSKIEGO KOMBATANTA

Po zakończeniu spotkania w Marly le Roi I sekretarz KC PZPR Edward Gierek w towarzystwie prezydenta Valerego Giscarda d'Estaing wrócił śmigłowcem szefa państwa francuskiego do Paryża. Po wylądowaniu w obrębie kompleksu zabytkowych gmachów Ecole Militaire (szkoły wojskowej), obaj przywódcy udają się do Rotundy Gabriela, budowli nazwanej tak na cześć artysty, twórcy tego zespołu architektonicznego. Tu wystawiona jest makieta pomnika ku czci Polaków, którzy walczyli o wolność Francji w latach drugiej wojny światowej.

Decyzja o budowie pomnika zapadła w 1974 r. na mocy porozumienia między francuskim i polskim resortami do spraw kombatantów. Powołano wówczas stowarzyszenie budowy pomnika, w skład którego wchodzą liczne wybitne osobistości francuskie i polskie. W 1975 r. Rada Miejska Paryża wyraziła zgodę, aby przyszły monument, mający upamiętnić bohaterstwo i ofiarność Polaków walczących o wolność Francji, stanął w centrum stolicy przy Placu Warszawy.

Spośród zgłoszonych ponad 600 prac artystów obu krajów, międzynarodowe jury wybrało projekt prof. Andre Grecka, przedstawiający boginię zwycięstwa Nike, podtrzymującą polskiego kombatanta. Pomnik ten będzie symbolem wspólnej walki „Za waszą i naszą wolność", symbolem wspólnego zwycięstwa nad faszyzmem i przekonania, że ofiary poniesione w tej walce nie poszły na marne.

Obu przywódcom towarzyszą sekretarz stanu do spraw b. kombatantów Andre Bord i przewodniczący stowarzyszenia budowy pomnika admirał Edouard Charles la Aye. Edward Gierek pyta o szczegóły związane z pomnikiem — objaśnień udziela autor projektu, prof. Greck. Obecne są także osobistości towarzyszące I sekretarzowi KC PZPR podczas wizyty we Francji.

PODPISANIE DEKLARACJI POLSKO-FRANCUSKIEJ

O godzinie 16 w Złotym Salonie Pałacu Elizejskiego rozpoczęły się rozmowy plenarne, w których udział wzięli ze strony polskiej: I sekretarz KC PZPR, Edward Gierek, zastępca przewodniczącego Rady Państwa, przewodniczący klubu poselskiego PZPR, Edward Babiuch, wiceprezes Rady Ministrów, Mieczysław Jagielski, minister spraw zagranicznych, Emil Wojtaszek i ambasador PRL w Paryżu, Tadeusz Olechowski, zaś ze strony francuskiej prezydent Republiki Francuskiej, Valery Giscard d'Estaing i ministrowie — spraw zagranicznych, Louis de Guiringaud, do spraw gospodarki i finansów, Robert Boulin, przemysłu, handlu i rzemiosła, Rene Monory oraz handlu zagranicznego, Andre Rossi.

W rozmowach które trwały godzinę uczestniczyli też doradcy i eksperci obu stron.

Po zakończeniu rozmów plenarnych, ich uczestnicy przechodzą do ogrodu zimowego. Tu następuje uroczyste podpisanie wspólnej deklaracji polsko-francuskiej. Podpisy pod tym dokumentem składają I sekretarz KC PZPR, Edward Gierek i prezydent Republiki Francuskiej, Valery Giscard d'Estaing. Obaj przywódcy wymieniają krótki, serdeczny uścisk dłoni.

Z kolei wicepremier M. Jagielski i min. R. Boulin podpisują umowę o rozszerzeniu polsko-francuskiej współpracy między małymi i średnimi przedsiębiorstwami, umowę o współpracy w dziedzinie chemii i urządzeń dla przemysłu chemicznego i list wymienny w sprawie dostawy 600 tys. ton zboża z Francji dla Polski. Mieczysław Jagielski i Robert Boulin podpisali także w siedzibie francuskiego Ministerstwa Gospodarki i Finansów m. in. umowę dotyczącą węgla i ułatwień finansowych dla polskich zakupów we Francji. Przewiduje ona dodatkowe dostawy polskiego węgla energetycznego do Francji w latach 1978—1988.

OŚWIADCZENIE DLA PRASY

Po podpisaniu wspólnej deklaracji polsko-francuskiej, Valery Giscard d'Estaing i Edward Gierek składają krótkie oświadczenia dla licznie zgromadzonych przedstawicieli prasy francuskiej i zagranicznej.

POŻEGNANIE NA LOTNISKU ORLY

O godz. 19.30 I sekretarz KC PZPR Edward Gierek wraz z małżonką i towarzyszącymi osobistościami opuszcza rezydencję Marigny i w towarzystwie ministra sprawiedliwości Alain Peyrefitte'a udaje się na paryskie lotnisko Orly.

Pawilon honorowy portu lotniczego przybrany jest flagami Polski i Francji. Polski przywódca zbliża się do szeregów kompanii reprezentacyjnej Gwardii Republikańskiej, skłania głowę przed jej sztandarem. Orkiestra gra hymny państwowe obu krajów. Edward Gierek przy dźwiękach muzyki wojskowej przechodzi przed frontem oddziałów. Przy stopniach wiodących do samolotu specjalnego następuje pożegnanie z min. A. Peyrefitte'em i innymi osobami.

Po chwili samolot specjalny z polskimi znakami rozpoznawczymi na skrzydłach startuje w drogę do kraju.

* * *

W środę, 14 bm. małżonka I sekretarza KC PZPR Stanisława Gierek zwiedziła paryską wytwórnię tkanin artystycznych założoną w XVII wieku.

Budżet USA

Komisja porozumiewawcza Kongresu amerykańskiego, składająca się z członków Senatu oraz Izby Reprezentantów, zatwierdziła projekt budżetu federalnego na rok finansowy 1978. Budżet ten wynosi 458 mld dol., z czego prawie 1/4, ok. 110 mld dol., jest przeznaczona na finansowanie działalności Pentagonu. Cechą charakterystyczną budżetu jest jego deficyt w wysokości 61 mld dol., o 9 mld większy niż w ub. r. finansowym. Projekt budżetu podlega jeszcze ostatecznemu zatwierdzeniu przez obie izby Kongresu amerykańskiego.

Sukces młodego tenora

Sukcesem młodego tenora z Łodzi zakończył się Międzynarodowy Konkurs Śpiewaczy w 'Hertogenbosch (Holandia). Po trzyetapowych eliminacjach, w czasie których trzeba było zaprezentować aż 9 różnorodnych pozycji repertuarowych, najlepszy okazał się JANUSZ MARCINIAK — student PWSM z klasy st. wykł. T. Kopackiego. Jury wyróżniło go II nagrodą (I nie przyznano). Artyście akompaniował doc. R. AMBROZIAK.

Łódzcy melomani znają już J. Marciniaka, bowiem śpiewa on jedną z głównych partii w „Zamku na Czorsztynie" — operze, prezentowanej na Scenie Kameralnej Teatru Wielkiego.

Gratulujemy sukcesu!

(rg)

Premier R. Barre przebywa z wizytą w Waszyngtonie

W czwartek 15 bm. rozpoczyna się w Waszyngtonie trzydniowa, oficjalna wizyta premiera Francji, Raymonda Barre'a. Jest to pierwsza na tym szczeblu wizyta francuska w Waszyngtonie, od czasu objęcia urzędu przez prezydenta Jimmy Cartera.

W stolicy USA uważa się, że głównym celem wizyty będzie wymiana poglądów obu stron, a jednocześnie ponowne podjęcie starań mających na celu usunięcie rozbieżności utrzymujących się między Waszyngtonem a Paryżem i uniemożliwiających rozwijanie wszechstronnej współpracy. Tematem rozmów będą w szczególności dwa trudne problemy, które są powodem rozdźwięków amerykańsko-francuskich: sprawa samolotu „Concorde" i sprawa amerykańskiego importu z Francji.

Odvar Nordli pozostaje u władzy

Opublikowano w Oslo ostateczne wyniki ostatnich wyborów do parlamentu (Stortingu) w Norwegii. Po przeliczeniu głosów w jednym z okręgów wyborczych wyjaśniło się, że rządząca Norweska Partia Pracy i popierająca ją Socjalistyczna Partia Lewicy mają 78 mandatów w parlamencie, tj. o jedno więcej od głównych partii burżuazyjnych. Tak więc obecny rząd z premierem Odvarem Nordlim pozostaje u władzy.

Dolar za... szczura

Władze Chicago wydały zdecydowaną walkę pladze szczurów, która dotknęła jedną z dzielnic miasta. Władze municypalne zakomunikowały, że mieszkańcy tej dzielnicy, którzy przyniosą zabitego szczura otrzymają zań 1 dol. nagrody. Już w godzinę po ogłoszeniu tej pomysłowej decyzji kasa miejska wypłaciła 75 dol. W ciągu następnych 2 godzin suma ta urosła do 225 dol. Walka ze szczurami trwa i — jak pokazują rachunki wypłat — nabiera coraz większego rozmachu.

Jesienny jarmark „Społem" na placu Barlickiego

Już po raz szósty w dniach *21—30 września odbędzie się na pl. Barlickiego jesienny jarmark* społemowski. W 50 punktach sprzedaży znajdą się różne artykuły spożywcze i przemysłowe, łącznej wartości 30 mln zł. Będą więc np. warzywa i owoce po *cenach detalicznych i półhurtowych* (z 10-proc. rabatem), także z dostawą do domu. Z importu będą w sprzedaży arbuzy, papryka i winogrona.

Wśród artykułów przemysłowych wiele będzie po obniżonych cenach (do 70 proc.), np. odzież, dziewiarstwo, obuwie, tekstylia. Na miejscu czynna będzie również poradnia żywieniowa, udzielająca informacji o sposobie robienia smacznych przetworów we własnym zakresie oraz poradnia krawiecka.

Jarmark trwać będzie codziennie od godz. 11 do 18. Na posiłki zaprasza tam karczma ludowa „Pod Kogutem", będą też dwie kuchnie polowe.

Na jarmarku wystąpi kapela regionalna „Familijna", dla dzieci będzie karuzela, mechaniczne zabawki, strzelnica i gry zręcznościowe. (kas.)

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Gwardia — Dynamo (NRD) na „czarnym torze"

Jak już pisaliśmy dziś na stadionie Orła przy ul. 22 Lipca rozegrany będzie towarzyski mecz międzynarodowy pomiędzy drugoligową drużyną łódzkiej Gwardii i zespołem Dynama Stralsund (NRD). Obie drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach. Dodajmy, że w ekipie zza Odry znajduje się mistrz NRD — Ernst.

Początek zawodów, zorganizowanych z okazji tegorocznego jubileuszu 30-lecia istnienia KS Gwardia o godz. 17. (w)

Zwycięstwo koszykarek ŁKS

W hali przy al. Unii odbył się wczoraj inauguracyjny mecz towarzyskiego turnieju międzynarodowego koszykarek. **Gospodarz turnieju ŁKS zwyciężył mistrza Austrii ABC Donau 92:46 (45:23).**

Najwięcej punktów zdobyły dla **ŁKS: Storożyńska — 26, Błaszczyk — 16 i Wołujewicz — 12.** Punkty dla Donau uzyskały: **Biermaier — 28, Willensport — 10 i Anders — 8.**

Dziś, w drugim dniu turnieju w hali pabianickiego Włókniarza przy ul. Marchlewskiego zmierzą się: **Haskovo (Bułgaria) — ABC Donau (godz. 16.30) i AZS W-wa — Włókniarz Pab. (godz. 18).**

Komunikat „Totka"

W zakładach Dużego Lotka z dnia 11.09. 1977 r. stwierdzono:

LOSOWANIE I

3 rozw. z 5 traf. prem. — 324.744 zł
281 rozw. z 5 traf. zwykł. — 3.000 zł
6.699 rozw. z 4 traf. — 218 zł
85.227 rozw. z 3 traf. — 17 zł

LOSOWANIE II

23 rozw. z 5 traf. — 72.075 zł
2.326 rozw. z 4 traf — 1.069 zł
52.752 rozw. z 3 traf. — 78 zł.

MAŁY LOTEK

I LOSOWANIE

2 — 4 — 5 — 17 — 32

II LOSOWANIE

5 — 7 — 9 — 14 — 16

Nr banderoli: 2131.

EXPRESS LOTEK

11 — 16 — 26 — 37 — 39

NIE TAKI LEW STRASZNY — NAWET W SWOJEJ JASKINI

Po wspaniałej postawie i ambitnej grze Widzew zremisował z Manchesterem City 2:2 (0:1)

„Serwujący" ostatnio swoim sympatykom wicemistrz Polski, Widzew, liczne niepowodzenia w rozgrywkach o mistrzostwo ekstraklasy, wspaniale zaprezentował się wczoraj w pierwszym meczu I rundy o Puchar UEFA, remisując z uchodzącym za zdecydowanego faworyta, liderem ekstraklasy angielskiej — Manchester City 2:2 (0:1).

Obie bramki dla Widzewa uzyskał kapitan łódzkiej drużyny — Zbigniew Boniek (w 70 i 76 min.), dla M. C.: Burns i Channon.

Widzew wystąpił w Manchesterze w składzie: Burzyński — Kostrzewiński, Janas, Grębosz, Możejko — Chodakowski, Kowenicki, Rozborski, Boniek, Gapiński (od 67 min. Krawczyk).

Nie taki lew straszny — i to nawet we własnej jaskini. Dowiedli tego piłkarze widzewscy, zadając tym samym kłam lawinie niepochlebnych opinii jaka spadła ostatnimi czasy na „głowę" wicemistrza Polski. Przyznajmy, że mało kto spodziewał się takiego obrotu sprawy. Manchester City demonstrował ostatnio wyborną formę, krocząc od zwycięstwa do zwycięstwa w rozgrywkach I ligi angielskiej. W tej sytuacji widzewiaków posyłano na pewne niemal pożarcie. **Tymczasem dzielna drużyna z ul. Armii Czerwonej wbrew wszelkim opiniom zaprezentowała się z jak najlepszej strony, powracając z Manchesteru z remisem, będącym jakże doskonałym zadatkiem przed rewanżowym meczem w Łodzi, który odbędzie się 28 bm. na stadionie ŁKS przy al. Unii.**

Jak było do przewidzenia mecz rozpoczął się od zmasownych ataków angielskiego zespołu. Drużyna Manchesteru City „naszpikowana" sławnymi nazwiskami, za które menażerowie M. C. musieli potrząsnąć mocno klubową kiesą, wszelkimi dostępnymi sposobami starała się znokautować łódzkiego rywala. Widzewiacy, jak się okazało, dzielnie parowali ciosy, dając sobie rozbić gardę tylko w dwóch przypadkach (po strzałach Burnsa i Channona) i nie zrażeni (choć setnie zmęczeni narzuconym przez rywala tempem w I części meczu), w drugiej połowie tego ciężkiego pojedynku ruszyli do szturmu na bramkę gospodarzy. I jak to już zwykle bywa, popisową rolę odegrał kapitan łódzkiej jedenastki — Boniek. W 70 minucie spotkania Boniek przejął piłkę w okolicach pola karnego drużyny Manchesteru i nie dał żadnych szans Corriganowi. Uzyskanie kontaktowego gola jeszcze bardziej uskrzydliło widzewiaków, którzy ani myśleli opuścić sławny stadion Maine Road jako pokonani. Tak też się stało. W sześć minut później Boniek znów zainicjował śmiały rajd, gubiąc po drodze dwóch rywali i kiedy znalazł się na polu karnym został sfaulowany przez obrońców Manchesteru. Decyzja sędziego mogła być tylko jedna: podyktowanie rzutu karnego. Boniek znakomitym zwodem „położył" bramkarza gospodarzy w prawo, by posłać piłkę ku radości swoich kolegów w lewą część bramki, wprowadzając w osłupienie 50-tysięczną widownię stadionu.

Radość w szatni widzewiaków po meczu była nie do opisania. Tym bardziej, że przy większym szczęściu wicemistrz Polski mógł powrócić do domu nawet w roli zwycięzcy, bowiem w doskonałej sytuacji (sam na sam z bramkarzem M. C.) znalazł się Tłokiński. Nie mający jeszcze zbyt dużego doświadczenia napastnik Widzewa dał się ponieść nerwom i nie zdołał uzyskać bramki.

Tak więc widzewiacy dowiedli swoim wspaniałym występem na Maine Road, że nie stoją wcale na straconej pozycji w ubieganiu się o awans do II rundy rozgrywek o Puchar UEFA. (w)

W skrócie

■ Zwycięzcą VI etapu Wyścigu Dookoła Polski prowadzącego z Chmielna do Słupska został T. Wojtas (Polska II) wyprzedzając Schiffnera (NRD) i S. Bonieckiego (LZS II).

Lewski Sofia - Śląsk 3:0

Mistrz Polski wrocławski Śląsk przegrał pierwszy mecz w KPE z mistrzem Bułgarii Lewskim w Sofii 0:3 (0:3). Bramki dla gospodarzy uzyskali: Milanow — 2 (w 41 i 43 min.) oraz Panow (w 20 min.).

Obrońca tytułu najlepszej drużyny w polskiej ekstraklasie z ubiegłego sezonu zaprezentował się na sofijskim stadionie z jak najgorszej strony. Wrocławianie szczególnie w pierwszej połowie zatracili wszystkie swoje walory, dając sobie narzucić styl gry gospodarzy. Fatalna postawa linii defensywnej ze Żmudą na czele pozostawiła napastnikom Lewskiego zbyt duże swobody w okolicach bramki Kalinowskiego, pozwalając im na uzyskanie już w pierwszej połowie trzech bramek.

W drugiej części meczu wrocławianie radykalnie zmienili system gry w obronie i wielokrotnie przeprowadzili groźne akcje zaczepne. Zabrakło jednak przyspieszenia tempa, a w trzech przynajmniej przypadkach drużynę gospodarzy nie ominęło szczęście (piłka po zaskakujących strzałach trafiła w poprzeczkę dwukrotnie i jeden raz wybita została niemal z linii bramkowej przez obrońcę).

Strata trzech bramek jest możliwa do odrobienia w rewanżu wrocławskim. Pod warunkiem, że piłkarze Śląska od początku meczu zastosują bardziej skuteczny system gry.

Odra - FC Magdeburg 1:2

Nie wykorzystała atutu własnego boiska opolska Odra przegrywając w pierwszym meczu Pucharu UEFA z FC Magdeburg (NRD) 1:2 (1:0).

Bramka dla gospodarzy padła w 40 min. ze strzału samobójczego piłkarza Magdeburga — Deckera, a dla FC: Sparwasser — 2 (w 59 i 65 min).

Po pierwszych dwudziestu minutach gry wydawało się że Odra dzielnie stawi czoła przeciwnikowi zza Odry i zakończy spotkanie korzystnym dla siebie wynikiem. Piłkarze z Magdeburga uporządkowali jednak grę i z minuty na minutę uzyskiwali wyraźną przewagę, udokumentowując ją zdobyciem dwóch bramek przez jednego z najlepszych zawodników na boisku, doświadczonego Sparwassera.

Górnik - Valkeakoski 5:3

Uchodzący za zdecydowanego faworyta zespół zabrzańskiego Górnika wygrał z fińską drużyną Haka Valkeakoski tylko 5:3 (3:1).

Bramki dla Górnika: Gzil — 3 (w 19, 26 i 49 min.), Radecki (w 16 min.) i Wasilewski (w 47 min.), dla Finów: Vimonen (w 61 min.) i Pivinen (w 63 min.).

Wprawdzie zwycięstwo, ale nie w takim stylu — jakiego spodziewali się kibice Górnika i sympatycy futbolu w całym kraju. W obliczu porażek pozostałej „trójki" zabrzanie mieli za zadanie ratowanie honoru naszych przedstawicieli w rozgrywkach europejskich pucharów. Tymczasem wicemistrz Finlandii i aktualny lider tabeli w ekstraklasie „Suomi" nie zrażony utratą pięciu bramek zdołał odrobić sporo strat, uzyskując dwie i zdobywając tym samym spory zadatek na mecz rewanżowy.

PAOK - Zagłębie 2:0

Zdobywca Pucharu Polski Zagłębie Sosnowiec doznało porażki w wyjazdowym meczu z PAOK w Salonikach 0:2 (0:1). Bramki zdobyli dla gospodarzy: Pelkos (w 25 min.) i Anastasiadis (w 79 min. z karnego).

Podopieczni trenera J. Gałeczki podobnie jak wrocławski Śląsk i opolska Odra nie zachwycili swoją grą wyraźnie ustępując drużynie gospodarzy. Wprawdzie rewanżowy pojedynek sosnowiczanie rozegrają na własnym boisku, jednak przy takiej grze — jak to obserwowaliśmy wczoraj — trudno rokować wielkie nadzieje na odrobienie strat i wywalczenie awansu do drugiej rundy rozgrywek o PZP.

KRONIKA wypadków

▲ O godz. 15.45 we wsi Prawda gm. Rzgów jadący motorowerem Stanisław R. spowodował zderzenie z jadącym motocyklem Andrzejem P. Motocyklista doznał obrażeń i przebywa w szpitalu.

▲ O godz. 15.45 przy zbiegu ulic Obrońców Stalingradu i Gdańskiej podczas skręcania nastąpiło zderzenie przyczepy tramwaju 17/6 z tramwajem 10/1. W wyniku kolizji 9 osób doznało obrażeń. Pomocy udzieliło im pogotowie, po czym wszyscy udali się do domów. Straty ok. 50 tys. zł. W związku z katastrofą nastąpiło zamieszanie w ruchu komunikacyjnym, które utrzymywało się bez mała do wieczora.

▲ O godz. 19.05 przy zbiegu ulic Nowe Sady i Elektronowej kierowca „Komara" przewrócił się na bok „Syreny" doznając zwichnięcia stawu barkowego.

▲ O godz. 19.28 zapalił się barakowóz PGM Bud. stojący na ul. Maratońskiej 28. W płomieniach śmierć znalazł mężczyzna, którego danych personalnych nie udało się ustalić. (kl)

Komunikat MO

Kierowca taksówki osobowej, który w nocy z 10 na 11 września 1977 r. około godz. 1 z postoju taksówek, znajdującego się przy zbiegu ulic Pabianickiej i Odrzańskiej, zabrał samotnego mężczyznę, jak również inni kierowcy taksówek, którzy w tym czasie znajdowali się na tym postoju, proszeni są o zgłoszenie się do Komendy Wojewódzkiej MO w Łodzi, ul. Lutomierska 108/112, pokój 10, tel. 292-22, wewn. 222 lub tel. 735-73.

GDYBY NIE WÓDKA...

W maju br. zdarzyły się dwa tragiczne wypadki drogowe. Pierwszy miał miejsce 16 wczesnym wieczorem na ulicy Okopowej. Samochód osobowy „Trabant" wjechał nagle na lewą połowę jezdni potrącając idących jej skrajem pieszych. Jeden z nich doznał urazu głowy i innych obrażeń, naruszających czynności ośrodkowego układu nerwowego, a drugi... Drugi dostał się pod podwozie pojazdu i wleczony był na odcinku kilkudziesięciu metrów. Cztery dni walczył ze śmiercią w szpitalu. Zmarł. Jak wykazała sekcja 63-letni mężczyzna doznał pęknięcia miednicy, uszkodzenia kręgosłupa i czaszki.

Dochodzenie wszczęte w tej sprawie zakończyło się aktem oskarżenia przeciwko 40-letniemu Władysławowi M., który kierował pojazdem będąc w stanie nietrzeźwym. Analiza krwi wykazała wysokie stężenie alkoholu — 1,92 prom.

Dlaczego siadł w takim stanie za kierownicą? Poniosła go alkoholowa emocja. Zaledwie godzinę przedtem wypił pół litra wódki ze znajomym z osiedla. Towarzysza alkoholowej biesiady nawet nie zna z nazwiska, nie wie gdzie mieszka. Ot taki przypadkowy znajomy o imieniu Gienek. Kiedy wypili (przedtem, a także poprzedniego dnia, sprawca wypadku pił także alkohol, chociaż w małych ilościach) Władysław M. zaprosił „znajomego" na przejażdżkę swoim „Trabantem". I przejażdżka zakończyła się śmiercią człowieka. W tej sprawie toczy się postępowanie przed sądem.

• • •

Drugi wypadek miał miejsce 25 maja niemal w samo południe. 26-letni Andrzej K. miał kłopoty życiowe. Trudno określić ich wagę, ale jest absolutnie pewne, że żaden kłopot, żadne trudne okoliczności nie dają się zlikwidować alkoholem. Tak jak pewne jest, że picie alkoholu może sprowadzić zmartwienia o wiele poważniejszej natury. Andrzej K. prowadził samochód „Syrena" należący do jego matki. Przyszedł do domu po nocnej zmianie, wypił wódkę dla „poprawy samopoczucia". Pojechał samochodem do warsztatu naprawczego. Zostawił go tam i poszedł wypić dwie butelki piwa. Potem jeszcze wypił wódkę. Jechał z szybkością znaczną — 60—70 km/godz. Znalazł się na ul. Wólczańskiej przed posesją nr 225. Tam jest wyznaczone miejsce dla przechodzących jezdnię pieszych. Przed przejściem zatrzymał się samochód ciężarowy, bo na jezdnię wkraczały dwie kobiety. Zza ciężarówki, mijając ją, wypadła „Syrena". Uderzyła z całą siłą rozpędzonej masy. Jedna kobieta została zabita na miejscu.

Andrzej K. miał 2,04 promille alkoholu we krwi. Czy w takim stanie panował nad pojazdem i miał na uwadze ostrożność? Przed sądem tłumaczył się, że ciężarówka przesłoniła mu pole widzenia. Oczywiście, że przesłoniła, bo stanęła przed przejściem dla pieszych i trzeźwy kierowca stanąłby także. Ale pijanemu znikło przejście z pola widzenia i nie kojarzył faktu zatrzymania się ciężarówki z obowiązkiem przepuszczenia przechodniów. Wyminął ją naruszając rażąco zasady bezpieczeństwa drogowego.

Młody człowiek cieszy się doskonałą opinią w miejscu pracy, w miejscu zamieszkania. Nie był karany, nie znalazł się nigdy w sytuacji konfliktowej z prawem. I nagle taki cios: zabił człowieka prowadząc po pijanemu samochód. Jest zdruzgotany psychicznie. Śmierć, której jest winny, trzeźwa już świadomość skutków wypadku, pozostaje na trwałe zakodowana w jego pamięci. Są także skutki karne. Sąd skazał go na 5 lat pozbawienia wolności i pozbawił prawa prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 10 lat.

Wymiar kary izolacji jest w zasadzie niski, oceniając go z punktu widzenia zagrożeń kodeksowych. Wspomniane jednak wyżej cechy charakteryzujące osobowość sprawcy wzięte zostały pod uwagę przez sąd: okoliczności życiowe, młody wiek, bardzo dobra opinia itd. Jednak pięć lat wyrwane z normalnego życia, to dużo dla młodego człowieka.

PRAWO I ŻYCIE

Sąd uzasadniając wyrok stwierdził niedojrzałość osobowości Andrzeja K. Ma to odniesienie do jego fatalnej ucieczki od wspomnianych już trudnych okoliczności w jakich się znalazł. Chodzi o ucieczkę do alkoholowej pociechy. Jakże złudnej i jakże brzemiennej w tragiczne skutki.

• • •

W tym samym sądzie siedziałam na rozprawie dwóch młodych mężczyzn, którzy nadużywając alkoholu popadli w bardzo poważny konflikt z prawem. Jeden z nich ma 25 lat, drugi zaledwie 20. Należą do zespołu budującego w Łodzi Elektrociepłownię IV. Obaj mają opinię dobrych pracowników poważnego przedsiębiorstwa jakim jest znana powszechnie w kraju „Elektrobudowa". Starszy jest elektromonterem, młodszy ślusarzem-mechanikiem.

12 stycznia br. przyszli z kolegami do restauracji „Widzewiak". Było ich sześciu. Zamówili dwa litry wódki i po kilka piw. Wypili wszystko. W czacie pobytu w restauracji doszło do konfliktu między oskarżonymi a innymi konsumentami. Mężczyźni, którzy wszczęli zajście opuścili lokal i zaczęli uciekać. Oskarżeni pobiegli za nimi chcąc uzyskać w niewybrednej formie zadośćuczynienie za rzeczywiste czy wyimaginowane krzywdy.

Wiodła ich chęć zemsty spotęgowana alkoholem, doszedł do głosu nakaz wyładowania nagromadzonej, negatywnej energii. Biegli na ślepo, oszołomieni, zapamiętali. Na ich drodze stanął przypadkowy człowiek. Pomylili się. Myśleli, że to któryś z tamtych, którym należał się „rewanż".

Pobili go, skopali. Jeden z napastników zgubił czapkę. Napadnięty zabrał ją i kiedy odstąpili od niego poszedł jednak za nimi. Chciał wezwać milicję. Wszedł do „Widzewiaka". Nie pozwolono mu zatelefonować: „co pan mi tu będzie milicję ściągać?" — zaprotestowała kierowniczka lokalu.

Kiedy wyszedł z „Widzewiaka" z zamiarem pójścia na portiernię zakładów „1 Maja" i uzyskania tam połączenia z milicją — pojawił się jeden z prześladowców i rzucił się znowu. Mężczyzna panował jednak nad nim fizycznie. Prowadził do portierni.

— „Byłem zdenerwowany i zmęczony. Pomóżcie mi! — zawołałem do mężczyzn spotkanych po drodze. W tym momencie poczułem okropny ból w oku. Wyrywający się napastnik uderzył mnie pięścią."...

Skutki uderzenia były fatalne. Następstwem urazu było operacyjne usunięcie soczewki oraz znaczne uszkodzenie siatkówki. Opinia biegłego: obrażenia jakich doznał Adam B. (lat 50 z zawodu rymarz) należy traktować jako trwałe kalectwo. Człowiek nie widzi już na to oko.

• • •

Przyznali się. Żałowali, przepraszali w ostatnim słowie okaleczonego przez siebie człowieka. Siedzieli smutni, przygnębieni, zmaltretowani własnym czynem. Stali się przestępcami przypadkowymi dzięki a l k o h o l o w i. Sąd uznał ich działanie za wspólne i obiektywnie chuligańskie. Wymiar kary jest złożony. Skazani zostali na dwa lata pozbawienia wolności z zawieszeniem wykonania na okres 5 lat. Wymierzono im po 50 tys. złotych grzywny, orzeczono dozór kuratora i zobowiązano do powstrzymywania się od spożywania alkoholu. Zapłacą też nawiązkę w wysokości po 5 tys. zł na rzecz PCK i po 13 tys. opłaty sądowej.

Sąd uzasadnił, są młodzi, mają dobre opinie, nie byli karani, pracują w ważnej dla gospodarki jednostce. Będą pracować nadal, ze świadomością, że ich praca i jej finansowe efekty zmierzać muszą do zadośćuczynienia społeczeństwu za czyn, który popełnili.

Jest jeszcze jeden motyw uzasadnienia — bardzo ważny; ich karygodne działanie było m. in. wynikiem zagubienia w wielkim mieście. I tu należałoby zwrócić uwagę na niewypowiedzianą już treść tego zdania. Uwaga zasadza się na pytaniach: w jaki sposób organizuje się młodym ludziom w przedsiębiorstwie czas wolny od pracy? Kto pełni nad nimi jakikolwiek patronat? Dlaczego wódka stanowi podstawowy element rekreacji?...

Gdyby nie wódka...

ZOFIA TARNOWSKA

Uszczęśliwianie na siłę

Wszystko jest względne. Handlowcy nie kryją, że firanki strukturalne (rozrzedzony splot, geometryczny wzór, domieszka kolorowej przędzy), to rynkowy niewypał. W łódzkim „Fako" wyciągają próbkę „niewypału", rozwieszają i — zaglądając dziennikarce w oczy — kwitują: prawda, że n.i.e.z ł e?

Przed rokiem w jednym z bloków osiedla Widzew-Wschód przygotowano ekspozycję „Jak urządzić mieszkanie?" Kolorowe firanki strukturalne zrobiły ponoć wówczas furorę wśród zwiedzających. Nie zrobiły jej jednak u handlowców i w sklepach. Nowość, która zawojować miała rynek, nie chwyciła. W „Fako" słyszy się dziś, że do tej generalnej plajty przyczyniła się m. in. zbyt wygórowana cena, brak reklamy, a także sławetny już opór handlowców przed tym, co nowe i nie sprawdzone na rynku.

Handel nie chce więc firanek — siatek na okna, ale co ma zrobić zakład, który uszczęśliwiony został zakupionymi za ciężkie dewizy maszynami do ich produkcji?

Przed dwoma laty, gdy zakontraktowane urządzenia instalowano w zakładach „Miranda" w Turku, wszyscy byli dobrej myśli. Firanki strukturalne i z tzw. wrzucanym wątkiem były również jedną z nowości na Zachodzie. Wydawało się więc, że oryginalne, licencyjne wzory Carla Meyera spodobają się rodzimej klienteli. „Miranda" przystąpiła zatem z zapałem do nowej produkcji, która — zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami — otrzymywać miała ostateczny, wykończalniczy szlif w zakładach „Fako". Łódzki producent nie bez oporów (przyznajmy!) zobligowany został do firmowania gotowego wyrobu. I niemal natychmiast znalazł się na liście producentów, z którymi tylko kłopot.

Bo kłopot jest — i to nie byle jaki. W trzeszczącym w szwach magazynie „Fako" leżą np. od półtora roku bele firan w kilku wzorach, które w żaden sposób nie mogą znaleźć nabywców. Zapasy tych wyrobów — szacowane skromnie — mają wartość około 6 mln zł. Czy można się zatem dziwić zwierzeniom dyrektora do spraw ekonomiczno-handlowych przedsiębiorstwa — **Mirosława Michalskiego**, że te nieszczęsne firanki śnią mu się po nocach? „Fako" nie poddaje się zresztą i kokietuje handlowców jak tylko umie. Gdy to nie pomaga — apeluje i perswaduje, z miernym jak dotąd rezultatem.

Istnieją wprawdzie możliwości zmniejszenia nadmiernych zapasów — sprzedaż nie chcianych firanek tzw. klientom pozarynkowym (hotele, FWP, biura itd.). I rzeczywiście, ci kontrahenci nie mieliby nic przeciwko temu, o czym świadczą choćby konkretne propozycje zgłaszane w fabryce. Okazuje się jednak często, że określane przez wojewodów limity na tego rodzaju zakupy bywają często wyczerpane — to raz. A dwa — sam producent n i e m a i n t e r e s u, aby zabiegać o względy tych właśnie klientów: podpisane z nim kontrakty nie są wliczane do ogólnego planu sprzedaży przedsiębiorstwa. A plan, jak wiadomo, rzecz święta.

Sytuacja z pogranicza pure-nonsensu: firanki są — ale równocześnie ich nie ma. Zdają sobie zresztą z tego sprawę sami zainteresowani. — To przecież identyczna sytuacja, jak z moją podomką — postanowiła przyrównać Danuta Jankiewicz, zastępca kierownika działu zbytu „Fako". — Chciałam uszyć ją ze swojego materiału w punkcie usługowym. Powiedziano mi jednak, że szyją wyłącznie z materiałów własnych, bo muszą... gonić plan.

Dyr. Michalski woli jednak rozmawiać o firankach, zwłaszcza, że wiele obiecuje sobie po zorganizowanej razem z handlem akcji, która trwać ma od września do końca roku. „Otex" wytypował już swoje sklepy na terenie całego kraju. Znajdą się w nich specjalne ekspozycje nie chcianych dotąd wyrobów, które — ma się rozumieć — będzie można kupić.

Akcja kosztować ma — bagatela! — 4 mln zł i jeśli „nie wypali", pozostanie już tylko obniżka cen, co dla przedsiębiorstwa wiąże się z zabiegami u finansowych władz o obniżenie stopy podatkowej. Mamy więc, przy okazji, wyjaśnienie przyczyn braku elastyczności producentów w tak delikatnej, a często chimerycznej materii, jak ceny ich wyrobów.

Na tym wcale jednak nie koniec — bo zakupionym za dewizy maszynom zagroziło... błogie nieróbstwo. Licytacje, co byłoby bardziej karygodne: czy kontynuowanie chybionej produkcji, czy niewykorzystanie maszyn, nie miały większego sensu. Wybrano zatem inne rozwiązanie, tzw. podmiany asortymentowe. Opracowano kilka nowych wzorów firanek strukturalnych. Trzy z nich zaakceptowane zostały już przez handlowców na ostatniej giełdzie. Ustalono również, zgodnie z życzeniami handlu (ale czy klienta? — mam wątpliwości), że kłopotliwe firany będą wyłącznie białe.

Nie tylko jednak kłopoty ze zbytem, tego artykułu spędzają sen z powiek dyrekcji. **Nadmierne zapasy wyrobów gotowych, zalegające w magazynie przedsiębiorstwa przekroczyły przecież wartość 16 mln złotych!! (według kosztów własnych).** Większość — co uczciwie przyznają w fabryce — stanowi towar przygotowany do wysyłki eksportowej, a także wyprodukowany na zamówienia „Textilimpexu", które zostały anulowane albo, na razie, zawieszone.

Czy bić na alarm? Wbrew pozorom, trudno o jednoznaczną odpowiedź. Sytuację zmienić może każdy niemal dzień, a poza tym w ciągu ostatnich dwóch lat „Fako" podwoiło swoją produkcję, dzięki zainstalowaniu — w ramach rządowego programu „Wenus" — dodatkowych maszyn. W efekcie, w zaprojektowanej oszczędnościowo fabryce („Fako" budowane było w latach sześćdziesiątych) zmieściło się drugie przedsiębiorstwo, które — zgodnie z zaleceniami najwyższych władz — niemal natychmiast dostarczać zaczęło brakujące na rynku firanki.

Te zaś zaczęły wprawdzie nie bywać, ale być w sklepach, lecz klient, zwłaszcza młody, urządzający pierwsze własne mieszkanie, nadal nie jest zadowolony. Marzą mu się firany „retro", niekoniecznie z czystej bawełny, ale za to falbaniaste; nie te tradycyjne, białe — ale kolorowe. Więcej, sądzę, że ten właśnie klient, gdyby tylko ujrzał odpowiednio wyeksponowane i zareklamowane firanki strukturalne, przyjąłby je z entuzjazmem...

Są to, naturalnie, przypuszczenia poparte jedynie błyskawiczną ankietą, którą przeprowadziłam wśród znajomych. Handlowcy mają z pewnością swoje racje, zaś problem — jak się wydaje — ma m. in. swoje źródło w tym, że nowością uszczęśliwiać chciał jedynie producent. A to stanowczo za mało.

ANNA TYSZECKA

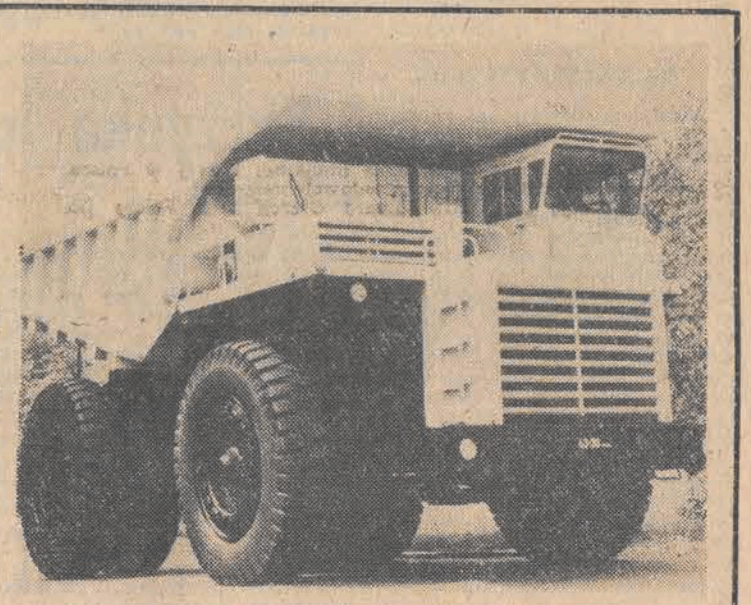

Takie 75-tonowe wywrotki „Bielaz — 549" wyprodukowane w Białoruskich Zakładach Samochodowych można spotkać na drogach wszystkich republik i na placach wielkich budów Kraju Rad. Obecnie trwają przygotowania do uruchomienia produkcji 120-tonowych ciężarówek do transportu węgla, a konstruktorzy zakładów myślą już o maszynach 180- i 300-tonowych.

Drogie „zabawki"

Przykład pierwszy z brzegu: Branżowy Ośrodek Obliczeniowy, działający przy Centralnym Ośrodku Badawczo-Rozwojowym Przemysłu Odzieżowego. Zastosowano tu maszyny cyfrowe do procesów planowania i zarządzania. Ich wykorzystanie polega na tym, że ośrodek sporządza zestawienia danych o produkcji, sprzedaży, zapasach surowców, stanie parku maszynowego etc., głównie dla Zjednoczenia Przemysłu Odzieżowego. Są to zestawienia miesięczne, kwartalne, roczne, które przedtem sporządzali pracownicy, wykonując tzw. „małpią robotę", czyli przepisywanie niekończących się kolumn cyfr. Jakże łatwo było o pomyłkę, a przecież ilość informacji systematycznie wzrastała, co stawało się dodatkowym utrudnieniem. Od niedawna coraz częściej ludzi zastępuje komputer.

Mówi kierownik Branżowego Ośrodka Obliczeniowego, Włodzimierz Sęk: — Z każdą nowością związane jest ryzyko. Naszym zadaniem jest dostarczanie informacji na wszystkie szczeble branży. Działamy w kilku fazach: na początek prowadzimy rozeznanie w istniejącym systemie przetwarzania danych, planujemy wprowadzenie zmian, a potem wdrażamy nowy system. Nie potrafimy jednak jeszcze wszystkiego; zastosowanie komputera stwarza wiele możliwości, trzeba się więc ciągle uczyć. Jedno jest pewne: zestawienia sporządzane tradycyjną metodą, nie były tak precyzyjne jak teraz. Maszyna daje gotowy materiał do analizy, na którą przedtem nie zawsze wystarczało czasu. Niestety, nie wszyscy zleceniodawcy orientują się w możliwościach wykorzystania komputerów.

A teraz spojrzenie z drugiej strony: — Korzystamy od pewnego czasu z usług naszego Ośrodka Obliczeniowego, ale to ciągle jeszcze nie jest to, o co nam chodzi. My, odzieżowcy — mówi dyrektor d/s administracyjno-handlowych Zjednoczenia Przemysłu Odzieżowego, Zygmunt Pasiński — nie znamy się na komputerach, a z kolei elektronicy i programiści nie orientują się w sprawach naszej branży. Wykonuje się więc często prace, których użyteczność jest niewielka. Z finansowego punktu widzenia też niewiele daje nam ta współpraca. Koszt jednego kwartalnego zestawienia, sporządzonego na komputerze wynosi kilkadziesiąt tysięcy złotych, podczas, gdy przedtem robił je jeden pracownik. Czas też nie jest rewelacyjnie szybszy. Sądzę, że nasza współpraca z ośrodkiem jest jeszcze na etapie raczkowania.

Z tego dwugłosu wynika, że informatycy przekonani są o celowości i doniosłości swych wysiłków, podczas, gdy odzieżowcy odnoszą się do komputerów z pewną rezerwą, a nawet jakby z nutką zawodu.

W czym tkwi istota nieporozumienia?

Otóż, przede wszystkim obie strony są wzajemnie niedoinformowane o rzeczywistych potrzebach i możliwościach. Poza tym z teoretycznego punktu widzenia, zaletami stosowania komputerów powinny być: szybkość przetwarzania i kojarzenia informacji, możliwość wprowadzenia do maszyny jak największej liczby tychże informacji, bezbłędność działania, wieloprzekrojowość danych wyjściowych, możliwość dokonania przez maszynę wstępnej analizy faktów.

Tymczasem teoria sobie, a praktyka sobie. Zanim informacje z poszczególnych zakładów pracy dotrą do zjednoczenia, zamienione zostaną na język maszyny, a ta wysypie plik gotowych tabulogramów, upływa niemal tyle samo czasu, ile trwałoby sporządzenie zestawień metodą tradycyjną. Sam komputer działa szybko, ale dopiero, gdyby wprowadzić sieć elektronicznego przetwarzania danych na wszystkich szczeblach branży, a zwłaszcza w zakładach pracy, można by mówić o prawdziwej szybkości. W chwili obecnej wyrywkowe i nie zawsze właściwe wykorzystanie komputerów sprawia wrażenie, że ktoś zafundował sobie drogą zabawkę i bawi się w eksperymenty, podczas, gdy wszyscy liczą na konkretne efekty.

Pora chyba w tym miejscu zapytać — jakie są korzyści ekonomiczne z wprowadzenia maszyn cyfrowych do procesów planowania i zarządzania?

Gdyby je przeliczyć na złotówki, to przy obecnym stopniu wykorzystania komputerów (około 70 proc.) są one minimalne w stosunku do nakładów.

Z drugiej jednak strony ośrodki obliczeniowe nie starają się pracować pełną parą. Nie reklamują swych usług, bojąc się, że częste awarie sprzętu nie pozwolą im wywiązać się ze zobowiązań. Wystarczy przecież że „wysiądzie" jeden tranzystor i już cała maszyna stoi. Dla przykładu dodajmy, że w Ośrodku Elektronicznym GUS od maja 1976 roku zanotowano ponad 200 awarii. Odczuwa się przy tym dotkliwy brak części zamiennych. Oj, znamy ten ból!

Branżowy Ośrodek Obliczeniowy odzieżowców jest ponadto jeszcze w tej trudnej sytuacji, że swoich komputerów właściwie nie posiada. Cóż znaczą bowiem dwie małe „Mery". Większość prac wykonuje się więc na obcym sprzęcie, na „Odrach" w innych ośrodkach, co rzecz jasna komplikuje jeszcze sytuację.

Komputery mają swoich zagorzałych zwolenników i przeciwników. Oczywiście dziś nie pytamy, czy powinniśmy je stosować? Jasne, że powinniśmy! Chodzi jednak o to, że nie zawsze jeszcze wiemy, jak.

Pieniądze zostały zainwestowane w kosztowne urządzenia (cena jednego komputera typu „Odra" — kilkadziesiąt milionów złotych), a efekty, jak na razie — niewielkie. Eksploatacja również jest bardzo droga (godzina pracy „Odry 1305" kosztuje ponad tysiąc złotych) i opłacalna będzie dopiero wtedy, gdy zaczniemy w stu procentach wykorzystywać maszyny.

PAWEŁ TOMASZEWSKI

od i do CZYTELNIKÓW

POCZTA czytelników DP

Jak tu pracować?

Ja w imieniu pracowników punktów naprawiających telewizory. Teoretycznie powinniśmy pracować od godz. 9 do 17, lecz w praktyce zmuszeni jesteśmy siedzieć do 12 z założonymi rękami i dopiero potem brać się do pracy. Oczywiście, przedłuża się ona wtedy niejednokrotnie o godzinę lub dwie. Dzieje się tak dlatego, że od pewnego czasu łódzki nadajnik milczy i w telewizorach nie ukazuje się plansza kontrolna.

Bardzo więc prosimy, zwróćcie na to uwagę kierownictwu Łódzkiego Ośrodka Telewizyjnego, bo obecny stan godzi nie tylko w interesy nas, ale i telewidzów, przedłużając naprawę zgłoszonych przez nich aparatów.

M. R. z Pabianic

NIEBEZPIECZNE SPACERY

W dniu 1 września przechodziłam z dzieckiem obok bloku 57 przy ul. ks. Brzóski 32. Szłam asfaltowym chodnikiem ciągnącym się od ul. Srebrnej do Olsztyńskiej. Nagle z tyłu, dosłownie o krok ode mnie, zatrzymała się „Syrena", a jej kierowca zarzucił mi brak znajomości przepisów, po czym wyminął, omal nie potrącając dziecka. Dodał przy tym, że ma pełne prawo jeździć po chodniku, gdyż nigdzie nie ma zakazu wjazdu, zresztą niby którędy ma dostać się do domu.

Zdenerwowana tym incydentem, który mógł zakończyć się niezbyt wesoło, doszłam do ul. Olsztyńskiej i tam zauważyłam zakaz wjazdu. Potem dowiedziałam się, że podobny znajdował się i na ul. Srebrnej, ale ktoś go usunął... dla wygody właścicieli samochodów.

Pozostawiając to bez komentarza, bardzo proszę redakcję o interwencję w zarządzie spółdzielni „Osiedla Młodych", bo następnych spacerów ul. ks. Brzóski nie chciałabym odbywać w nastroju ciągłego zagrożenia.

W. Cz.

NA WŁASNE RYZYKO...

Mieszkam w Bedoniu i od czasu do czasu wraz z całą rodziną wybieram się do Łodzi. Za swój „dorosły" bilet płacę 4,80 zł, a za przewóz dziecięcego wózka złotych 8. Wysokość tych opłat w maju br. uległa jednak zmianie, ale tylko na stacji w Bedoniu. Kupując bilety powrotne w Łodzi nadal płacę 4,80 i 8 zł, podczas gdy w Bedoniu 4.80 plus 12 zł. Gdy w kasie w Bedoniu usiłowałem ustalić dlaczego tak się dzieje, urzędujące tam panie odpowiedziały, że teraz tyle biorą i kwita. A przedtem sprzedawały bilety bagażowe po 8 zł na własne ryzyko.

Ponieważ nie potrafię zrozumieć dlaczego w Łodzi kasjerzy mogą ryzykować, a w Bedoniu nie, radbym dowiedzieć się co o tym wszystkim myślą władze kolejowe.

J. L. z Bedonia

PO 5 LATACH

W 1972 roku komitet domowy przy ul. Lorentza 6 zwrócił się do swej administracji przy ul. Długosza o usunięcie jedenastu uciążliwych usterek. Po trzech latach wystosował następne pismo przypominające ADM o konieczności zajęcia się zdewastowanym chodnikiem, zapchanymi rurami ściekowymi i założeniem blachy na ogniomurach.

Dziś, po dwóch latach — widząc że sytuacja wcale się nie zmieniła — postanowiliśmy zwrócić się z naszymi bolączkami do Ciebie, Redakcjo. Bo na to, że administracja zdecyduje się wreszcie zająć zalanymi piwnicami, oszkleniem w nich okien (przez które przedostają się tabuny zdziczałych kotów) i innymi dokuczliwymi usterkami — przestaliśmy już liczyć.

Lokatorzy z ul. Lorentza 6

Jakoś to będzie...

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że między złożeniem wniosku do ZUS o rentę lub emeryturę, a chwilą otrzymania pierwszego przekazu upływa sporo czasu. I to nawet wtedy, gdy wszystkie dokumenty są w idealnym porządku. A jeśli nie są? Wtedy, zamiast dwóch miesięcy, na rentę czeka się pół roku, a niekiedy dłużej. Jaki procent składających wnioski musi przejść przez tę szarpiącą nerwy kwarantannę — dokładnie nie da się ustalić, ponieważ nikt nie prowadzi tego typu statystyki. Tymczasem, jak wynikałoby z krótkiej sondy, na 100 wpływających do łódzkich inspektoratów ZUS wniosków, 30—40 wymaga uzupełnienia. Raz brakuje w nich wykazu właściwych zarobków, innym razem przekonywających dowodów zatrudnienia. Najwięcej niedociągnięć zawierają zaś te wnioski, które nadchodzą do ZUS drogą pocztową. Nie trudno więc zrozumieć skąd bierze się tyle skarg i zażaleń na przewiekły tryb przyznawania świadczeń rentowo-emerytalnych.

Idąc tropem tych skarg nie zawsze okazuje się, że jedynymi winnymi są opieszali urzędnicy ZUS lub niezbyt dobrze orientujący się w zakresie swych obowiązków zakładowi referenci rentowi. Chcemy dziś zwrócić uwagę na lekceważącą niefrasobliwość, jaką wykazuje część młodych pracowników w stosunku do zaświadczeń z poprzednich miejsc pracy. Tak jakby zaświadczenia te nie były im nigdy już potrzebne. A jaki daje to efekt później, po latach, zilustrujemy przykładami z redakcyjnej praktyki.

☆ Skarga, którą otrzymaliśmy kilka miesięcy temu od pewnej owdowiałej niedawno Czytelniczki, wymagała niezwłocznej interwencji, bowiem żona i dzieci zostały bez środków do życia. Zajęliśmy się więc sprawą, poruszając aż trzy dyrekcje ZUS. Cóż kiedy ani nasze dobre chęci, ani urzędników ZUS nie przyniosły od razu efektu — dlatego, że wdowa nie znała całego przebiegu pracy męża, a posiadane przez ostatni zatrudniający go zakład zaświadczenia nie były skompletowane.

Poszukiwania (w całym kraju!) niezbędnych zaświadczeń, odnajdywanie świadków i ustalanie przy pomocy rodziny miejsc, w których kiedyś pracował zmarły, trwały niemal rok. Wreszcie rodzina otrzymała należną jej rentę, ale wdowa nie może oprzeć się uczuciu, że świadczenie to byłoby wyższe, gdyby udało się ustalić wszystkie poprzednie miejsca zatrudnienia męża.

☆ Każdy pełny rok zatrudnienia w Polsce Ludowej (powyżej 20 lat) przynosi emerytowi jednoprocentowy dodatek do należnych mu świadczeń ZUS. Przystępując do kompletowania wniosku, wszyscy zainteresowani starają się więc, aby tych lat — dających prawo do dodatku — było co najmniej dziesięć (bo tyle stanowi górną granicę). Starał się o to też pan W. B. Cóż, kiedy nie mógł przedstawić nawet zaświadczenia z dwóch spółdzielni, w których pracował gdzieś na krańcu Polski w latach czterdziestych. Na szczęście, za radą redakcji odszukał świadków i ci pomogli odtworzyć przebieg jego pracy.

☆ Czy jednak uda się to panu R. S. — wątpimy. Przyszedł on do redakcji po to, by pomogła mu wywalczyć 100-procentowy zasiłek chorobowy. A ten przysługuje tym pracownikom, którzy legitymują się co najmniej 8-letnim okresem zatrudnienia. Stwierdził, że pracuje całe życie i na dowód wyciągnął zatłuszczoną książeczkę ubezpieczeniową. Wpisów zawierała co niemiara, tym niemniej, sumując poszczególne okresy krótkotrwałych zatrudnień, nie udało nam się doliczyć niezbędnych 8 lat.

— To dlatego, że często pracowałem prywatnie — rzekł smętnie nasz gość. — A może — ożywił się — dałoby się sięgnąć do dawniejszych czasów, bo ta książeczka zawiera dowody tylko z ostatnich lat, poprzednią zaś zagubiłem.

— Można, oczywiście, tylko czy pan pamięta gdzie wtedy pracował?

— Tak wiele było tych zakładów... — odparł i machnął ręką na znak rezygnacji.

— Niechże pan sobie przypomni — nalegaliśmy — przecież przyda się to panu do emerytury.

— Mam na to jeszcze czas, co najmniej 20 lat — powiedział. — Jakoś to będzie. (h)

Instytucje wyjaśniają

KLUCZ — KOŚCIĄ NIEZGODY

Posesje przy ul. Sierakowskiego 48 i 50 korzystają ze wspólnego podwórka, pralni i pergoli. Ponieważ podwórko nie było ogrodzone, mieszkańcy pobliskich bloków spółdzielczych właśnie na nim urządzili sobie parking.

Tej wiosny jednak lokatorzy zbuntowali się i zamknęli przejazd. Wiosną — w czynie społecznym — postawili bramę. Kluczami zaopiekował się jeden z członków komitetu domowego spod „50". Ilekroć trzeba było bramę otworzyć, aby wjechać mogły na podwórko samochody MPO albo wozy z opałem — czynił to natychmiast.

Ale zdarzało się, że kiedy ów przedstawiciel komitetu wyszedł na chwilę z domu, w tym czasie akurat nadjechał jakiś wóz — no i kłopot. Potem sąsiedzi żalili się, że broni im się wjazdu na podwórko. Żeby zapobiec dalszym sąsiedzkim niesnaskom, PGM Bałuty dorobiło jeszcze jedną parę kluczy i powierzyło je opiece przedstawiciela komitetu domowego z posesji nr 48.

Szkoda, że nie uczyniło tego natychmiast po ustawieniu bramy. Nie byłoby wówczas powodów do narzekań i waśni. (g)

TYLKO W GODZINACH SZCZYTU

Jeden z Czytelników postulował, ażeby na skrzyżowaniu ulic Kopernika i Żeromskiego zainstalować sygnalizację świetlną. Z wydziału Ruchu Drogowego KW MO w Łodzi otrzymaliśmy wyjaśnienie, że na tym skrzyżowaniu nie ma zbyt dużego ruchu kołowego, przejazd tranzytowy pojazdów odbywa się aleją Włókniarzy, toteż jedynie w godzinach szczytu ruch na nim jest nadzorowany przez funkcjonariuszy z Batalionu Ruchu Drogowego. Stałe posterunki regulacji ruchem są organizowane wyłącznie na tych skrzyżowaniach, gdzie nie ma jeszcze sygnalizacji świetlnej, a na godzinę przejeżdża w jedną stronę ponad 3 tys. pojazdów. (g)

Skrzynka pełna listów

Pani Maria H. pracuje w pobliżu Urzędu Pocztowego nr 57 przy ul. Kilińskiego 10. Dwa razy dziennie przechodzi obok jego budynku. Pewnego popołudnia zauważyła grupę 10-latków, ogromnie zajętych wybieraniem listów ze skrzynek pocztowych. Były one wręcz przeładowane, więc chłopcy bez trudu wyciągali korespondencję.

Akurat przechodziło tędy dwóch funkcjonariuszy MO. Przy ich pomocy udało się pani Marii przekonać chłopców, że tego rodzaju zabawy są niedozwolone.

Milicjanci zobowiązali się powiadomić kierownika placówki o tym zdarzeniu i przypomnieć o obowiązku wyjmowania listów z puszek. Czy taka rozmowa miała miejsce, pani Maria nie wie, lecz gdy nazajutrz idąc do pracy dotknęła ręką skrzynki — była pełna. Wyciągnęła z tego wniosek następujący: poczta nie wywiązuje się ze swoich obowiązków względem klientów i poprosiła nas a interwencję.

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telekomunikacji nie uznała skargi naszej Czytelniczki za uzasadnioną. Albowiem opróżnianiem skrzynek na terenie m. Łodzi zajmuje się wydzielony dworcowy Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny nr 2. A więc również skrzynką przy ul. Kilińskiego 10, która jest opróżniana trzykrotnie w ciągu dnia. Przeprowadzana codziennie za pomocą specjalnych taśm kontrolnych, kontrola terminowości opróżniania skrzynek pocztowych nie wykazała że z tej skrzynki nie wyjmuje się listów.

Czyżby nasza Czytelniczka wymyśliła sobie sama to zdarzenie z chłopcami? No, nie, dyrekcja poczty o to jej nie podejrzewa. Nawet tłumaczy dlaczego skrzynki mogą być przeładowane: otóż niektóre zakłady i instytucje wrzucają do nich duże formaty przesyłek i to w nadmiernych ilościach. W taki to sposób skrzynka pocztowa może bardzo szybko się zapełnić. Nic dziwnego, że nie ma w niej miejsca na listy wysyłane przez prywatnych nadawców. Ponoć poczta zwracała się kilkakrotnie z pisemną prośbą do zakładów, ażeby przesyłki nadawały przy okienkach pocztowych, lecz apel ten pozostał bez echa.

A nam się wydaje, że po prostu tych skrzynek przy większych urzędach pocztowych, szczególnie w Śródmieściu, jest stanowczo za mało. Trzeba stracić niekiedy sporo czasu, żeby swój list jako tako w skrzynce upchać. A panie z okienek wcale nie tak chętnie przyjmują zwykłą korespodencję. Mimo, że puszki są często pełne, odpowiadają, że „od listów zwykłych są skrzynki pocztowe". (g)

Z ukosa

Postrzyżyny starszej pani

Pani L. Ł. z Kutna postanowiła podczas pobytu w Łodzi zafundować sobie modną fryzurę. Wybór jej padł na salon fryzjerski na Stokach przy ul. Zbocze. Punktualnie z wybiciem godz. 8 nasza Czytelniczka stanęła w drzwiach salonu, ale gdy wyłuszczyła o co jej chodzi, usłyszała, że musi trochę poczekać, bo mistrzyni modnego modelowania rozpoczyna pracę o godz. 9. I rzeczywiście, mistrzyni zjawiła się o ustalonej porze, lecz zamiast do modelowania głowy cierpliwej klientki, zabrała się do pogaduszek ze znajomą, a potem przystąpiła do spożywania śniadanka, urozmaicając sobie czas rozmową z inną fryzjerką.

Wreszcie, gdy wszystkie te „urzędowe" czynności dobiegły końca, spojrzała z wyraźną niechęcią na kandydatkę na klientkę i oznajmiła, że bardzo męczy się modelowaniem głów należących do starszych pań. Fryzury modelowane są bowiem wybitnie młodzieżowe i starsze panie dziwnie w nich potem wyglądają. Następnie, nim pani L. Ł. ochłonęła z podziwu dla taktu wielkomiejskich fryzjerek, wyszła z salonu.

Pani L. Ł. odczekała chwilę i wreszcie — nie bacząc czy będzie wyglądać mniej lub bardziej dziwnie — zwróciła się do drugiej fryzjerki, tej mniej wyspecjalizowanej w modnych nowinkach, by jednak ścięła jej włosy. Ta uczyniła to i nasza Czytelniczka — mimo że dawno wkroczyła w wiek dojrzały — swą krótką fryzurą nie budzi nigdzie sensacji — ani w Łodzi, ani w Kutnie. Ale mimo to nieprędko chyba zawita w niegościnne progi salonu przy ul. Zbocze. Starsze panie są bowiem przyzwyczajone przez poprzednie pokolenie fryzjerów do usług innego formatu, a nie lekceważącej impertynencji. (h)

ZASIŁEK CHOROBOWY

M. M.: Przez ostatnie półtora roku pracowałem w warsztacie usługowym mojego brata. Teraz pracuję w zakładzie państwowym. Przepracowałem zaledwie trzy tygodnie, gdy uzyskałem 5 dni zwolnienia. Sądziłem, że będzie to krótkotrwała choroba, tymczasem lekarz kieruje mnie na dalsze leczenie do szpitala. Czy przysługuje mi zasiłek chorobowy?

RED.: Jeśli został Pan przyjęty do pracy na czas nieokreślony, to już od pierwszego dnia zatrudnienia nabył Pan prawa do zasiłku chorobowego. Jedynie w wypadku umowy na czas określony zasiłek przysługuje dopiero od 30 dnia pozostawania w stosunku pracy (Dziennik Urzędowy ZUS nr 10—13 z 1975 r.). (g)

DODATEK MISTRZOWSKI

J. F.: Zakład skierował mnie na kurs mistrzów dyplomowanych. Po pomyślnie zdanym egzaminie i otrzymaniu dyplomu złożyłem podanie do dyrektora, prosząc — zgodnie z zarządzeniem nr 10 ministra pracy, płac i spraw socjalnych z kwietnia 1976 r. — o przyznanie mi dodatku miesięcznego; otrzymałem jednak odpowiedź odmowną. Nie mogę się z tą decyzją zgodzić, proszę więc o wyjaśnienie.

RED.: Zmuszeni byliśmy przekazać Pana sprawę — celem dokładniejszego jej zbadania — do łódzkiego Oddziału Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Budowlanego. Okazało się, że dodatek mistrzowski Panu przysługiwał. Branżowy związek podjął

NIU 303-04 — odpowiada —

więc interwencję, w wyniku której sprawę załatwiono pozytywnie. Otrzyma Pan wkrótce dodatek wraz z wyrównaniem (g)

ZASADA OPARTA NA DEKRECIE Z 1956 R.

B. N.: W sierpniu 1967 r. podjęłam swoją pierwszą w życiu pracę zawodową. Po roku zwolniłam się. W obecnym zakładzie pracuję już 9 lat. Sądziłam, że w tym roku nabyłam już prawo do miesięcznego urlopu, gdyż przerwa w pracy wynosiła tylko 6 tygodni.

RED.: Przy wliczaniu poprzedniego zatrudnienia w wypadkach, gdy zmiana miejsca pracy nastąpiła przed 1 stycznia 1969 roku, stosuje się zasady ciągłości pracy, obowiązujące przed wejściem w życie ustawy urlopowej z 29 kwietnia 1969 r. Znaczy to, że ciągłość pracy zależy od trybu rozwiązania stosunku pracy i czasu trwania przerwy w pracy. Jeśli rozwiązanie stosunku pracy nastąpiło w wyniku wypowiedzenia dokonanego przez pracownika, utracił on ciągłość pracy. Właśnie ten przypadek zaistniał u Pani i dlatego dopiero za rok nabędzie Pani uprawnień do miesięcznego urlopu. (g)

DECYDUJE GRUPA

Z. L.: Kto i co decyduje o przyznaniu kombatantowi wcześniejszej emerytury? Jaki wiek uprawnia do takiej emerytury w wypadku kombatanta zaliczonego do III grupy inwalidów z racji utraty zdrowia w obozie koncentracyjnym? Mam 55 lat i 27 lat pracy zawodowej.

RED.: Wiek emerytalny dla kombatantów i byłych więźniów obozów koncentracyjnych jest taki sam, jak dla ogółu zatrudnionych. Każdy kombatant, który ma odpowiedni okres zatrudnienia, może jednak wystąpić o świadczenia emerytalne o 5 lat wcześniej, a kombatanci zaliczeni do I lub II grupy inwalidów — nawet o 10 lat wcześniej. Inwalidztwo III grupy nie upoważnia zatem do ubiegania się o wcześniejszą o 10 lat emeryturę — chyba że kombatant jest równocześnie inwalidą I lub II grupy z uwagi na ogólny stan zdrowia. (h)

PODATEK OD NABYCIA SAMOCHODU

R. R. Mam wkrótce odebrać samochód „Fiat 126p" z przedpłaty w PKO, ale chciałbym zamienić go na Syrenę. Informowałem się w jednym z wydziałów finansowych, jaki podatek będę musiał przy tej transakcji zapłacić — odpowiedziano, że 20 proc. Mam pewne wątpliwości, bo ja przecież tego samochodu nie sprzedaję, tylko zamieniam.

RED.: Inspektor wojewódzki Wydziału Finansowego Urzędu m. Łodzi wyjaśnił, że przy zamianie samochodów obowiązują dotychczasowe zasady opodatkowania, tzn. stawka opłaty skarbowej w wysokości 5 proc. od wartości rynkowej samochodu, od którego przypada wyższy podatek. Natomiast opłata skarbowa w wysokości 20 i 12 proc., wprowadzona na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z 11 czerwca 1977 r. (Dz. U. nr 19, poz. 80) dotyczy sprzedaży nowych samochodów, nabytych od jednostek gospodarki uspołecznionej. (g)

URLOP W SKRÓCONYM WYMIARZE

N. N.: W ubiegłym roku korzystałam z półrocznego urlopu bezpłatnego na opiekę nad dzieckiem. Pracę podjęłam 2 stycznia br. Czy mam prawo do urlopu za ten rok?

RED.: Tak, lecz w skróconym wymiarze, gdyż w wypadku korzystania przez pracownicę z urlopu bezpłatnego (dłuższego niż miesiąc) urlop wypoczynkowy przysługujący za rok kalendarzowy, w którym pracownica podjęła pracę po urlopie bezpłatnym, ulega skróceniu o dwunastą część za każdy miesiąc urlopu bezpłatnego (Dziennik Ustaw nr 43 z grudnia 1975 r. poz. 219). (g)

w listach podpowiedziane

„Badania w 344 przedsiębiorstwach przemysłowych wykazały: regulaminowe przerwy śniadaniowe, z reguły przedłużane, powodują straty czasu sięgające 3 proc. dnia roboczego. W 58 proc. badanych przedsiębiorstw liczni pracownicy korzystają w godzinach pracy z obiadów w stołówkach nawet poza terenem zakładu. W dniach wypłat odbywają się wędrówki do kas i oczekiwanie w kolejce przed okienkiem. Jak obliczono w jednym z kombinatów przemysłu maszynowego, średnio ok. 30 minut trwa załatwienie tzw. osobistej sprawy pracownika. W jednym tylko wydziale tego kombinatu traci się z tego powodu około 450 godzin rocznie".

Powyższa informacja, wyjęta z wrześniowego numeru „Polityki", zdopingowała jednego z naszych anonimowych Czytelników do zasygnalizowania nam problemu, który — jak się wyraził — „wyczerpuje go nerwowo i deprymuje", jako że z pozycji swej aktualnej sytuacji służbowej nie widzi szans „skutecznego tym lub podobnym zjawiskom przeciwdziałania".

Jest zdania, że jako młody pracownik, który po ukończeniu nauki dopiero co podjął robotę, nie może wyłamywać się z przyjętego u niego w pracy trybu „urzędowania", choć — jak np. w jego przypadku — skazuje on go na rezygnację z ambicji zawodowych oraz na marnotrawstwo czasu roboczego, z punktu widzenia społecznego szkodliwe i demoralizujące.

Swoje uwagi, nawiązujące do cytowanej na wstępie notatki, a poparte własnym doświadczeniem, przekazuje — co podkreślił z naciskiem — nie tyle w celu uzyskania doraźnej interwencji, ile dla udowodnienia, iż nie wszyscy, którym czas pracy przecieka bezproduktywnie przez palce, są tego faktycznymi i wyłącznymi sprawcami, akceptującymi ów stan rzeczy i z tego zadowolonymi.

Jak bowiem można być zadowolonym, marzyć o sprawdzeniu się, o skonfrontowaniu własnych ambicji i wyuczonych umiejętności zawodowych w praktyce, jeśli otrzymuje się robotę wystarczającą zaledwie na

UCIEKAJĄCE DNIÓWKI ROBOCZE

godzinę, bo tyle akurat przypada na jednego pracownika w wieloosobowym, nadmiernie rozbudowanym dziale administracyjnym? I co w takiej sytuacji czynić, jeśli nie chce się sztucznie naciągać czasu pracy, celowo obniżać jej tempa lub markować pozornymi czynnościami?

Wyjąć książkę i czytać? Lepsze to przecież niż męczące gapienie się w sufit — nie bez sarkazmu stwierdza Czytelnik. Służbowa dyscyplina oraz wpojone mu zasady etyczne nie pozwalają jednak na aż tak widoczne lekceważenie pracy, uczy się więc fikcyjnej dyscypliny, choć jest to nauka demoralizująca, skłaniająca do obłudy i biernej akceptacji pozorów.

Czy wraz z wrastaniem w tok służbowych zajęć nabierze ów młody pracownik tak potrzebnego ludziom hartu i odwagi do otwartego przeciwstawiania się obserwowanym nieprawidłowościom? Czy jego wiara w skłonności człowieka do ambitnej i uczciwej pracy pomoże mu znaleźć sojuszników wśród kolegów, a także wśród przełożonych, zainteresowanych przecież przede wszystkim doskonaleniem organizacji pracy w zakładzie, a tym samym i warunków ich właściwego, efektywnego działania?

Ma rację Czytelnik, uważając, iż nie wszyscy, którzy marnotrawią czas, są tego faktycznymi i wyłącznymi sprawcami. Nie jemu też najprawdopodobniej należy przypisać przede wszystkim winę za to, że większość dnia roboczego spędza bezczynnie za biurkiem. A już na pewno nie tym pracownikom należy wytykać niezdyscyplinowanie, którzy — jak głoszą cytowane na wstępie dane — tracą po pół godziny na załatwienie w fabryce najprostszej sprawy pracowniczej, którzy w dniach wypłat wystawać muszą w kolejce do kasy, zatrzymują maszyny, bo z magazynu nie dostarczono na czas potrzebnego im do przerobu surowca, lub którym zleca się robotę bez zaopatrzenia w odpowiednie narzędzia czy materiały.

Ale w pozostałych przypadkach? Takich jak przedłużanie przerw śniadaniowych, korzystanie w godzinach pracy z obiadów w stołówkach (nawet poza terenem zakładu), wyskakiwanie na piwko, do fryzjera lub na pogaduszki przez telefon, jak wszystkie te biurowe śniadanka i herbatki, tak pięknie skracające czas pracy, a wydłużające kolejki interesantów i klientów czekających na obsługę — czyż i te wszystkie, tak często krytykowane pracownicze wykroczenia zasługują na rozgrzeszenie?

Zgadzam się z Panem, miły Czytelniku, że niedowład organizacyjny oraz brak solidnego i mądrego nadzoru stwarzają lekkomyślnym pracownikom bardzo wiele dogodnych okazji do ułatwiania sobie życia, co staje się powodem społecznych strat i marnotrawstwa. Czy znaczy to jednak, że należy z tych okazji korzystać lub przez przymykanie na nie oczu ich bezkarnemu mnożeniu się pomagać?

Krystyna Wyrzykowska

•FAKTY•WYDARZENIA•FAKTY•

Każdy chce chwilkę pogawędzić przez telefon

Fot.: A. Wach

✶ SZPITALE ✶ ŻŁOBKI ✶ PRZEDSZKOLA

— ciepłe lada godzina

Wczoraj w Zakładzie Sieci Cieplnej w Łodzi urywały się wprost telefony. Pytano, kiedy będą ogrzewane placówki służby zdrowia, żłobki i przedszkola. Telefonowano także z Łódzkiego Przedsiębiorstwa Ogrodniczego, gdzie ostatnie chłody zaszkodziły produkcji ogrodniczej.

Jak nas poinformował dyrektor Zakładu Sieci Cieplnej w Łodzi, mgr inż. **Paweł Walczak**, już od wczoraj kieruje się ciepło tam, gdzie ogrzewanie jest pilnie potrzebne. Chodzi tu oczywiście o szpitale, żłobki i przedszkola i inne placówki służby zdrowia. Wzięto także pod uwagę prośbę Łódzkiego Przedsiębiorstwa Ogrodniczego.

15 września jest zresztą dniem gotowości urządzeń ciepłowniczych. Po letnich remontach cała sieć cieplna musi być sprawna do ogrzewania przeszło 4 tys. budynków. W Łodzi zakończono już remonty sieci magistralnej, pozostały jeszcze do wykonania remonty sieci rozdzielczych. Mają one być zakończone w pierwszych dniach października. Czy nie za późno?

— **Nie. Te prace nie mają bowiem większego wpływu** — twierdzi P. Walczak — **na rozruch sieci centralnego ogrzewania. Najważniejsze są bowiem magistrale, gdzie nasze brygady zdążyły na czas. W niektórych nawet wypadkach, jak to było w lipcu w południowych dzielnicach Łodzi, przyspieszono roboty remontowe, dzięki czemu mieszkańcy otrzymali ciepłą wodę o tydzień wcześniej.**

Tu należałoby wymienić nazwiska ludzi, którzy przyczynili się do sprawnego przeprowadzenia remontów. Są to brygadziści **Marian Szkop** i **Jan Druzgała**, spawacze **Andrzej Sylwestrzak** i **Jerzy Golański**, monterzy **Henryk Krzyżanek** i **Bronisław Szymański**, operatorzy **Wiesław Szymczak, Zdzisław Kłośiński** i **Sławomir Pawłowski**, specjaliści robót izolacyjnych **Tadeusz Miros** i **Stefan Fornalczyk** oraz robót ziemno-budowlanych **Zygmunt Zając, Marian Jóźwiak** i **Stefan Pawlina**. Nad całością robót i ich sprawną organizacją czuwali zastępca głównego inżyniera d/s remontowych — mgr inż. **Andrzej Szemaszek** i kierownik działu wykonawstwa remontów — **Zbigniew Sitek**. Na nich zawsze można liczyć.

W Łodzi korzysta z centralnego ogrzewania przeszło 60 proc. mieszkańców, a około 50 proc. z ciepłej wody. W zbliżającym się sezonie ogrzewczym EC-IV zasili już Widzew-Wschód, rejon Zarzewa i Wilczą-Gołębią. Do tej pory korzystano tu z EC-I, co — rzecz jasna — stwarzało dużo kłopotów.

Nie znaczy to jednak, że nie będzie także kłopotów i teraz, choć już innego rodzaju. Bo przecież trzeba będzie „dotrzeć" nową ciepłowniczą magistralę, którą napełniono już gorącą wodą pod ciśnieniem — po to, żeby można było wykryć ewentualne usterki. Lepiej teraz, niż w pełni sezonu ogrzewczego, który zaczyna się 15 października.

(J. kr.)

Mandat zaufania

Kto następny do wyróżnienia?

Wydaje się, że łódzcy kierowcy prowadzą swe pojazdy coraz bezpieczniej i kulturalniej — do takiego wniosku doszliśmy wczoraj wraz z kpt. **Janem Światłym** i sierż. **Mirosławem Podsiadłym**, jeżdżąc ulicami miasta w poszukiwaniu wzorowego kierowcy, godnego „mandatu zaufania". Kilku kierowców obserwowanych przez nas pojazdów zaprezentowało kulturalną i zgodną z przepisami jazdę. Jedynie to, że trasa przejazdu była zbyt krótka, a więc nie mieliśmy możliwości pełniejszej oceny ich jazdy — nie zostali oni nagrodzeni „mandatem zaufania".

Trzeba jednak stwierdzić, że znaczną większość kierowców nadal popełnia podstawowy błąd: jedzie środkowym pasem ruchu, pozostawiając wolny pas prawy i utrudniając tym samym jazdę innym. W ten właśnie sposób jechał wczoraj kierowca „Syreny" IF 0152, którego obserwowaliśmy od ul. Strykowskiej aż do ul. Promińskiego; przez znaczną część trasy prowadził on samochód prawidłowo, przestrzegając przepisów, a gdy wjechał na ul. Promińskiego — ruszył środkowym pasem, choć aż się prosiło, żeby zjechać na prawą stronę. Ten sam błąd zdyskwalifikował zresztą naszego następnego kandydata — kierowcę taksówki nr IF 5894.

Jedziemy ulicami Pabianicką, Gagarina i Rzgowską za prawidłowo jadącą „Syreną" nr IF 6061. Na ul. Rzgowskiej jednak kulturalnie i bezpiecznie jadąca „Syrena" zakończyła jazdę i uznaliśmy, że pochwała na łamach gazety stanowić będzie dla kierowcy nagrodę za dobrą jazdę. Tak zresztą postępujemy i w stosunku do kierowcy „Żuka" IF 4462, zasługującego na uznanie za podobnie pewne prowadzenie pojazdu. I tu jednak samochód obserwować mogliśmy na bardzo krótkiej trasie.

Wreszcie na ul. Promińskiego „przyklejamy się" do „Żuka" 5118 IO; jedziemy za nim ul. Kopcińskiego, Źródłową, Wojska Polskiego, Władysława Bytomskiego, Łagiewnicką. Kierowca jedzie prawidłowo prawą stroną jezdni, sygnalizuje zmiany pasów, zachowuje prawidłową szybkość — nie tak, jak jadący z niebezpieczną prędkością ul. Promińskiego „Fiat 125" LDA 1014.

Na ul. Łagiewnickiej prosimy do naszego samochodu kierowcę „Żuka" — **Ryszarda Turka**, pracownika Łódzkiego Przedsiębiorstwa Usług Socjalnych Budownictwa. Okazuje się, że prawo jazdy otrzymał on dopiero w początkach bieżącego roku. Gratulujemy kierowcy, którego kpt. J. Światły nagradza „mandatem zaufania", gratulujemy też pracownikom Ośrodka Szkolenia PZMot., którzy tak dobrze wyszkolili kierowcę.

I na zakończenie kilka uwag ogólnych, związanych ze zbliżającym się sezonem jesiennym. Kpt. J. Światły i sierż. M. Podsiadły za naszym pośrednictwem ostrzegają kierowców przed niebezpieczeństwem wpadnięcia w poślizg na... leżących na jezdni liściach. Bardzo to zdradliwe niebezpieczeństwo, często zresztą przez kierowców lekceważone. Apelujemy o wzmożoną uwagę — głównie na zadrzewionych ulicach — o wypadek bowiem nietrudno. Należy także więcej uwagi poświęcić oświetleniu, sprawdzić prawidłowość jego ustawienia oraz w miarę możliwości jak najwcześniej przed zmrokiem włączać światła mijania.

M. STOLARSKI

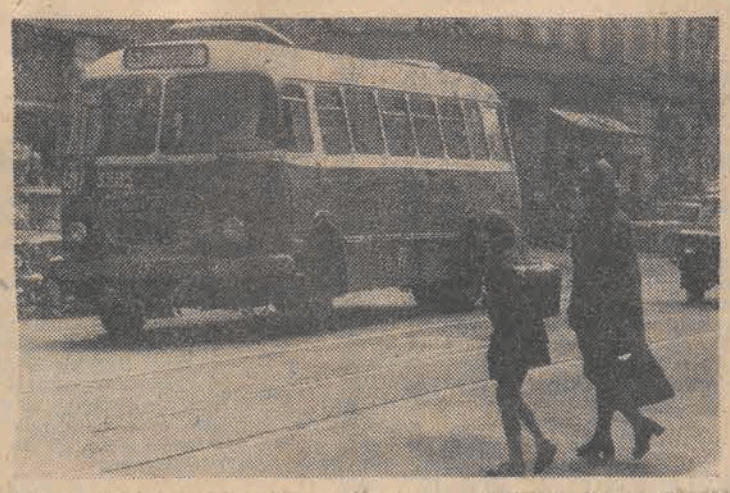

Jeździmy już podobno trochę lepiej. A czy potrafimy bezpiecznie chodzić?

Fot.: A. Wach

Akcja „Bądź przezorny na drodze"

Na drodze zawsze należy być przezornym, o wypadek bowiem nietrudno. Nie wszyscy zdają sobie jednak z tego sprawę i właśnie im poświęcona będzie kolejna ogólnokrajowa akcja pod hasłem „BĄDŹ PRZEZORNY NA DRODZE", która przeprowadzona zostanie w najbliższy piątek i sobotę 16 i 17 bm. również na ulicach Łodzi. Funkcjonariusze MO, społeczni inspektorzy ruchu drogowego, działacze PZMot. przeprowadzać będą kontrole techniczne pojazdów, zwracać uwagę na bezpieczną i kulturalną jazdę kierowców.

Szczególnym obserwacjom poddane zostanie zachowanie pieszych, gdyż głównie ich nieprawidłowe przechodzenie przez jezdnię sprzyja powstawaniu wypadków drogowych. (s)

WOJEWÓDZKA STACJA SANITARNO-EPIDEMIOLOGICZNA w Łodzi podaje do wiadomości, że we wszystkich poradniach „P", ośrodkach zdrowia i żłobkach odbywają się szczepienia przeciwko chorobie Heinego-Medi na szczepionką potrójną doustną.

Szczepieniom podlegają dzieci od 2 miesięcy do lat 7, które nie były dotychczas szczepione przeciwko chorobie Heinego-Medina lub otrzymały dotychczas szczepienia niepełne.

Szczepienia są obowiązkowe.

NIETRZEŹWY AKROBATA

„Przepraszam, czy tu mieszka pan Tomek?"

Szokująca historia zdarzyła się na 23 piętrze wieżowca przy ul. Piotrkowskiej 182. Do mieszkania Władysława M. zadzwonił nieznajomy mężczyzna, a gdy lokator uchylił drzwi, zapytał: — Przepraszam pana, czy tu mieszka pan Tomek?...

Mężczyzna był w stanie nietrzeźwym i miał nieco kłopotu z utrzymaniem równowagi. Przyjął jednak wyjaśnienie, że w mieszkaniu Władysława M. nie mieszka pan Tomek i odszedł od drzwi.

Jakież było zdumienie Władysława M., gdy po chwili zobaczył tego samego mężczyznę na balkonie swego 4-pokojowego mieszkania z okna mi wychodzącymi na ul. Sienkiewicza. Lokator pewnie byłby przekonany, że śni, gdyby nieznajomy nie zapukał do szyby. Otworzył mu drzwi balkonu, a gość — jakby okoliczności były najzupełniej normalne — zapytał: — Przepraszam pana, czy tu mieszka pan Tomek?...

Władysław M. odprowadził znajomego jakiegoś pana Tomka do windy i wrócił do mieszkania dopiero, gdy upewnił się, że mężczyzna zjechał na parter. Nie wiadomo kim był „akrobata", który — balansując na gzymsach na wysokości 23 piętra — dostał się z klatki schodowej wieżowca na balkon Władysława M. Nie wiemy również, czy zdołał wreszcie odszukać mieszkanie swego znajomego...

Na potwierdzenie tego, że w naszym mieście nie brak osób, które nie odczuwają lęku przed wysokością i lekkomyślnie ryzykują własnym zdrowiem i życiem, są też obrazki często obserwowane na dachu wieżowca przy zbiegu al. Kościuszki i ul. Żwirki. Nie dalej, jak we wtorek o godz. 14.50 z przerażeniem obserwowano dwóch chłopców biegających po dachu wieżowca i bawiących się tam w berka... (kt)

Dziś otwarcie pawilonu w Aleksandrowie

Dziś Aleksandrów otrzymuje reprezentacyjną placówkę handlową — pawilon WSS „Społem" o powierzchni 1300 m kw. Znajduje się tu dział z artykułami spożywczymi, a także przemysłowymi codziennego użytku. Nowy pawilon obsługiwać będzie 45-osobowy personel.

Podobną placówkę o powierzchni 900 m kw. jeszcze w tym miesiącu otrzyma Ozorków, a w październiku „Społem" przyrzeka otwarcie takiego pawilonu w Łodzi przy ul. Łagiewnickiej.

(kas)

W kilku zdaniach

▲ **Dyrekcja Dzielnicowego Domu Kultury Łódź-Bałuty** (ul. Żubardzka 3) ogłasza nabór uczestników na kursy gry na instrumentach: gitara, akordeon, fortepian. Na kursach tych można uczyć się gry od podstaw. Przyjmowane są również zgłoszenia na kurs tkactwa artystycznego. Informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat DDK — codziennie w godz. 14—21 (tel. 51-67-47 i 51-15-99).

▲ **Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna** zawiadamia, że ze względu na antysanitarny stan pomieszczeń został na jakiś czas zamknięty sklep mięsny WSS nr 2876 w Łodzi, przy ul Księży Młyn 14.

▲ **Osoby**, które od lipca 1976 r. do 16 sierpnia 1977 r. zostały oszukane przez Halinę Gudaj (zam. Łódź, ul. Kilińskiego 46), obiecującą ułatwienie nabycia samochodu i bonów dolarowych oraz sprzedaży biżuterii, proszone są o zgłoszenie się do KD MO Łódź-Górna, ul. Wólczańska 250, pokój 61, w godz. 8—16 celem złożenia zeznań.

W NASZYM REFLEKTORZE

Tylko komplet?...

Dwie szafki kuchenne z kompletu, wystawianego na kiermaszu w Pałacu Sportowym, pragnęła zakupić nasza Czytelniczka. Niestety, jak jej oświadczono, można nabyć tylko, albo komplet — albo nic. Ekspedientów nie interesowało to, że dwie inne szafki, wchodzące w skład tego „kompletu", mają nieco inny kolor, tak zresztą, jak i zlewozmywak, który nasza Czytelniczka otrzymała już w wyposażeniu mieszkania.

Kiedy prośby nie pomogły, niedoszła klientka chciała wpisać swoje uwagi do książki życzeń i zażaleń. Tej też jej odmówiono.

Za naszym pośrednictwem więc zapytuje ona, kto ustala, co to jest komplet i jak długo jeszcze ekspedienci będą decydować o tym, co klient ma kupić...

R.

Zapomniany blok

O istnieniu bloku nr 40 na Osiedlu 650-lecia w Zgierzu zapomniała chyba Zgierska Spółdzielnia Mieszkaniowa. Stoi on już pół roku, a do tej pory nie uruchomiono tam pralni, nie wybudowano też odpowiedniej drogi dojazdowej. W czasie deszczu lokatorzy sami układają sobie przejście z desek i cegieł, marząc o niedawnych jeszcze czasach, gdy był tam przyzwoity chodnik, który nie wiedzieć dlaczego, zerwano. Nie wiadomo także, po co pracujący wokół bloku robotnicy układają na zimę żwirowe alejki, a nie tak potrzebny dojazd.

Sprawa jest pilna, bo jesienne deszcze i roztopy tuż, tuż...

R.

W NASZYM REFLEKTORZE „Dziennik Popularny" Piotrkowska 96 90-103 Łódź, tel. 337-47 i 341-10 w godzinach 10—12

Piszcie do nas, a w pilnych sprawach telefonujcie.

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Centrala informacyjna PKO	731-82
Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	08, 661-11, 795-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO	07
Komenda Miejska MO centrala	677-22, 292-22
Informacje o usługach	398-10
Informacja kolejowa	655-55, 284-60
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie energetyczne	
Rejonu Północ	334-31
Rejonu Południe	334-28
dla odbiorców przemysłowych	609-32 i 245-72
oświetlenia ulic	220-89
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Pogotowie drogowe „Poimozbyt"	400-32

TEATRY

WIELKI — nieczynny
POWSZECHNY — godz. 19.15 „Słoń"
NOWY — godz. 19.15 „Cień"
MAŁA SALA — godz. 20 „Ptak"
JARACZA — godz. 16 „Trzy białe strzały", 19.30 „Tramwaj zwany pożądaniem"
7.15 — godz. 19.15 „Znachor"
MUZYCZNY — godz. 19 „Sztygar"
ARLEKIN — nieczynny
PINOKIO — godz. 17.30 „Kłonowi bracia"

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska nr 13) godz. 10—18
ODDZIAŁ RADOGOSZCZ (ul. Zgierska 147) godz. 10—16
ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (plac Wolności 14) godz. 10—17
CENTRALNE MUZEUM WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 10—17
BIOLOGII EWOLUCYJNEJ UŁ (park Sienkiewicza) 10—18
HISTORII MIASTA ŁODZI (ul. Ogrodowa 15) godz. 10—16
SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 11—19
POLSKIEJ WOJSKOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA (Żeligowskiego 7) godz. 10—13

* * *

ŁÓDZKI PARK KULTURY I WYPOCZYNKU (na Zdrowiu)
OGRÓD BOTANICZNY — czynny w godz. 10—20
OGRÓD ZOOLOGICZNY — czynny w godz. 9—19 (kasa do 18)
PALMIARNIA — czynna codziennie (oprócz poniedziałków) w godz. 10—17
LUNAPARK — czynny w dni powszednie w godz. 14—21, w niedzielę i święta w godz. 10—21, w dni wolne od pracy w godz. 12—21
KĄPIELISKO „FALA" (al. Unii 4) czynne w godz. 10—18 (kasy w godz. 9—17)

KINA

BAŁTYK — „Powrót Różowej Pantery" ang. od lat 12, godz. 10, 12.30, 15.30, 18, Seans nocny — „Szkarłatny pirat" USA g. 21. Film w wersji oryginalnej — czytana lista dialogowa.
IWANOWO — „Diabli mnie biorą" fr. od lat 15, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
POLONIA — „Rebus" pol. od lat 15, godz. 10, 12.30, 15, 17, 19.30
PRZEDWIOŚNIE — „Pocałunki z Hongkongu" fr. od lat 12, g. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WŁÓKNIARZ — „Twarzą w twarz" szwedzki od lat 18, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, „Szkarłatny pirat" USA godz. 20.15. Film w wersji oryginalnej — czytana lista dialogowa
WOLNOŚĆ — „Kochaj, albo rzuć" pol. b/o godz. 12, 17, 19.30, „Trzęsienie ziemi" USA od lat 15, godz. 9.30, 14.30
WISŁA — „Kochaj albo rzuć" pol. b/o, godz. 10, 13, 16, 19;
ZACHĘTA — „Strach nad miastem" fr. od lat 18, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
TATRY-LETNIE — „Kabaret" USA, godz. 20.15. Kino czynne tylko w dni pogodne.
ŁDK — „Ziemia obiecana" pol. od lat 15, godz 14, „Klute" USA od lat 18, godz. 17.30, 20
STUDIO — „Ryzykant" USA od lat 15, godz. 17, 19
STYLOWY — „Trzecia część nocy" pol. od lat 18, godz. 15.30, 17.30, 19.30
GDYNIA — „Kolorowe pończochy" pol. b/o godz. 12.15, 14, 15.45, „Samuraj i kowboje" fr. od lat 15, godz. 10, 17.30, 19.45
DKM — „Śmierć przychodzi dwa razy" bułg. od lat 15, godz. 16, 18, 20
KOLEJARZ — „Alicja już tu nie mieszka" USA od lat 15, godz. 16.30, 18.30
MŁODA GWARDIA — „Potop" cz. I pol. b/o godz. 10, 13.15, „Niewinni o brudnych rękach" fr. od lat 18, godz. 17, 19.30
MUZA — „Konik Garbusek" radz. b/o godz. 15.30, „Strach nad miastem" fr. od lat 18, g. 17, „Mistrz rewolweru" USA od lat 15, godz. 19.30
1 MAJA — „Płonący wieżowiec" USA od lat 15, godz. 16, 19
POKÓJ — „Tabor wędruje do nieba" radz. od lat 15, godz. 16, 18, 20
ROMA — „Tak zaczyna się miłość" czeski od lat 12, godz. 10, 12, 14.30, „Szacowni nieboszczycy" wł. od lat 18, godz. 17, 19.30
STOKI — „Zbrodniarz, który ukradł zbrodnię" pol. od lat 15, godz. 15, 17, „Dzień szarańczy" USA od lat 15, godz. 19
OKA — „Komandosi" wł. od lat 15, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
POLESIE — „Skarb na wyspie" fr. godz. 17, „Nashville" USA od lat 15, godz. 19
POPULARNE — „Zwycięzca" radz. od lat 12, godz. 16, „Ojciec chrzestny" cz. II USA od lat 18, godz. 18.15
ENERGETYK — nieczynne
HALKA — „Nie ma mocnych" pol. b/o godz. 15.30, 17.30, „Stara strzelba" USA od lat 18, godz. 19.30
PIONIER — „Barwy ochronne" pol. od lat 15, godz. 15.30, „Ostatni pociąg z Gun Hill" USA od lat 15, godz. 17.30, 19.30
REKORD — „Nagrody i odznaczenia" pol. od lat 15, godz. 14.30, „Krzyżacy" pol. b/o godz. 16.45, „Ryzykant" USA od lat 15, godz. 19.45
ŚWIT — „Konie Valdeza" USA od lat 15, godz. 15.30, „Śladem czarnowłosej dziewczyny" jug. od lat 18, godz. 17.30, 19.30
SOJUSZ — „Pani minister tańczy" pol. od lat 12, godz. 17
TATRY — „W pustyni i w puszczy" pol. b/o godz. 12.30, „Sędzia z Teksasu" USA od lat 18, godz. 10, 15.30, 17.45, 20

DYŻURY APTEK

Obrońców Stalingradu 15, Niciarniana 15, Piotrkowska 225, Dąbrowskiego 89, Lutomierska 146

Stałe dyżury aptek:

Apteka nr 47-085 Aleksandrów, ul. Kościuszki 6.

Apteka nr 47-087, Konstantynów ul. Sadowa 10

Apteka nr 47-098 Głowno, ul. Łowicka 33

Informacji o dyżurach aptek:

w Pabianicach udziela Apteka nr 47-085, Armii Czerwonej 7

w Zgierzu udziela Apteka nr 47-080 Dąbrowskiego 10

w Ozorkowie udziela Apteka nr 47-092, Dzierżyńskiego 2

DYŻURY SZPITALI POŁOŻNICTWO

Szpital im. Kopernika — dzielnica Górna Poradnie K, ul. Odrzańska, Cieszkowskiego, Rzgowska, Przybyszewskiego oraz położnictwo z dzielnicy Bałuty, Poradnie K z ul. Libelta, Z. Pacanowskiej ginekologia z dzielnicy Polesie Poradnia K, ul. Fornalskiej

Instytut Poł.-Gin. AM (ul. Curie-Skłodowskiej 15) dzielnica Górna Poradnie K ul. Felińskiego, Zapolskiej dzielnica Śródmieście, Poradnie K ul. 10 Lutego, gm. Rzgów i Ksawerów oraz położnictwo z dzielnicy Bałuty, Poradnie K ul. Traktorowa, Rydzowa, ginekologia z dzielnicy Polesie Poradnia K ul. Olimpijska

Instytut Poł.-Gin. AM (ul. Sterlinga 13) — dzielnica Śródmieście, Poradnie K ul. Kopcińskiego, Próchnika, gm. Brójce oraz położnictwo z dzielnicy Bałuty, Poradnie K, ul. Marynarska, Snycerska i ginekologia z dzielnicy Polesie, Poradnia K ul. 1 Maja

Szpital im. H. Jordana — położnictwo — dzielnica Widzew i Polesie oraz z dzielnicy Bałuty, Poradnie K, ul. Bydgoska i Wielkopolska

Szpital im. H. Wolf — ginekologia — dzielnica Bałuty oraz z dzielnicy Polesie Poradnie K ul. Gdańska i Kasprzaka

Szpital im. Skłodowskiej-Curie w Zgierzu — położnictwo miasto i gm. Zgierz, Aleksandrów, Ozorków, m. Konstantynów, gm. Parzęczew, Andrespol, Nowosolna oraz Łódź dzielnica Bałuty, Poradnie K ul. Sierakowskiego i Łagiewnicka

Szpital im. Marchlewskiego w Zgierzu — ginekologia — miasto i gm. Zgierz, Aleksandrów, Ozorków, Głowno, Stryków, m. Konstantynów, gm. Parzęczew, Andrespol, Nowosolna oraz Łódź — dzielnica Polesie Poradnia K ul. Srebrzyńska

Szpital im. Biernackiego w Pabianicach — miasto i gm. Pabianice

Szpital w Głownie — położnictwo — miasto i gm. Głowno i Stryków.

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5) dla poradni rej. nr 6, 7, 8, 9, 4 i 10. Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35) dla poradni rej. nr 1, 2, 3 i 5. Szpital im. Marchlewskiego (Zgierz ul. Dubois 17) gmina Zgierz Ozorków Aleksandrów i Parzęczew Górna — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61) Polesie — — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195), Śródmieście — Szpital im. Pasteura (Wigury 19), Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30).

Chirurgia urazowa — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)

Neurochirurgia — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)

Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

Wenerologia — Poradnia Dermatologiczna (ul. Zakątna 44)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66

Ogólnołódzki Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia tel. 615-19 — czynny całą dobę we wszystkie dni tygodnia, również w niedziele i święta

AMBULATORIUM DORAŹNEJ POMOCY CHIRURGICZNEJ DLA DZIECI

Gabinet chirurgiczny czynny całą dobę, Łódź, Armii Czerwonej 15, tel. 341-30, wewn. 70, 457-50 do 54, wewn. 70

TELEFON ZAUFANIA — 337-37 czynny w dni powszednie od 15—7, w niedziele i święta całą dobę.

BILANS ROCZNY

— Doroczna konfrontacja dorobku. — Możność dokonania całościowej oceny pracy filmowców. — Szansa rywalizacji. — Okazja do szukania inspiracji twórczych. — Realizatorzy powtarzali te sformułowania niemal we wszystkich wypowiedziach, udzielanych gazecie festiwalowej w czasie zakończonego w poniedziałek **IV Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdańsku.** Impreza ta ma już stałą pozycję wśród wydarzeń kulturalnych roku. W końcu przecież na ekranach filmy pojawiają się i nikną. — Niektóre z braku frekwencji wyjątkowo szybko — a tu raz w roku jednakowe szanse mają wszystkie. Oczywiście najpierw przebrnąć trzeba przez gęste sito eliminacji wstępnych — to jest **pierwszy stopień dorocznej nobilitacji.** Przyznać trzeba, że według jednakowych kryteriów mierzy się mistrzów i debiutantów, dając jednym i drugim takie same konkursowe szanse.

Wśród tegorocznych konkurentów asów było sporo. Podkreślił to m. in. prezes Stowarzyszenia Filmowców Polskich — **J. Kawalerowicz,** który po długiej przerwie znów zaprezentował swój film. „Cieszę się — mówił, że **„Śmierć prezydenta"** trafiła do konkursu w roku tak dobrym dla polskiej kinematografii".

A był on rzeczywiście dobry i **bogaty w filmy przede wszystkim bliskie współczesności, nieobojętne na wszelkie przejawy naszego życia.** Dlatego właśnie werdykt jury mógłby brzmieć na kilka rozmaitych sposobów a nie wywołałby większych kontrowersji. Ale dziś nagrody już rozdane. Taki roczny bilans filmowy prowokuje do refleksji nad stanem posiadania. A tym razem chyba nawet najostrożniejszy biegły księgowy odebrałby go nie bez satysfakcji. Szczególne powody do zadowolenia mają wszyscy ci, którzy opowiadają się za tym co już dziś zwykliśmy nazywać **kinem tematu współczesnego.** Obraz życia nas dzisiejszych prezentuje znaczna część konkursowych tytułów. Na ekranach znalazły się problemy znaczące w życiu społeczno-politycznym. Potwierdzające zaangażowaną, poszukującą postawę współczesnego Polaka. Powszechna dyskusja o zaangażowaniu, rachunku dokonań własnych, osiągnięć poszczególnych środowisk znalazła wielokrotne odbicie. **Filmy ostatniego sezonu kreślą ostre i wielobarwne sylwetki postaci, w których działaniu każdy chyba znajdzie coś z siebie, z własnego sposobu rozumowania, reagowania i oceniania.** Udało się przy tym uniknąć tworzenia bohaterów epokowych, nieugiętych i nieskazitelnych. Moralizatorski ton przypowieści o tym co jedynie słuszne, zastąpiły głosy żywych ludzi, którym nie odebrano prawa do popełniania błędów, do rozterek moralnych wynikających z własnej głęboko ludzkiej świadomości przyczyn i skutków wszelkiego działania, wielkich i małych decyzji. Bo np. ani I sekretarz partii z filmu **B. Poręby — „Gdzie woda czysta i trawa zielona"**, ani toporny bohater **„Tańczącego jastrzębia"**, reż. G. Królikiewicza, nie są postaciami nakreślonymi do końca. Choć zarysowano je w jakże różnym artystycznym kształcie i metaforycznym wyrazie. Oglądamy ich w działaniu, podglądamy rozterki i słabości.

Nie zabrakło też tematów wyjętych żywcem z prywatności. Dostarczają ich choćby **„Zdjęcia próbne"** czy **„Sam na sam"**.

Powaga podejmowanych tematów nie przeszkadza rozmaitości formy. I tak **„Milioner"** to nie tylko opowieść o gorzkich przeżyciach człowieka nękanego przez bezinteresownych zawistnych, ale seria dowcipnych zdarzeń z życia nagle wzbogaconego człowieka. Głosem w sprawie naszych charakterologicznych cech wspólnych jest (może mniej udany niż poprzednie) film **Chęcińskiego „Kochaj albo rzuć".**

Natomiast na margines zeszła niegdysiejsza wszechwładna bohaterka scenariuszy filmowych — literatura klasyczna i tematy, choć czasem odwieczne, to jednak koturnowe w sztafażu sprzed lat. **„Śmierć prezydenta"** J. Kawalerowicza jest jedynym wśród nowości obrazów historycznych, ale dodajmy — sięga po wydarzenia znaczące w naszej historii.

Zaczynając od stwierdzenia, że rok za nami obfity, trudno było nie wypunktować tych filmowych problemów, które zdecydowały o takiej ocenie. Ale też można by powołując się na nie raz jeszcze wymienić co najmniej kilka tytułów, które nie wnoszą niczego do naszej świadomości, nie satysfakcjonują ani tych, którzy baczą przede wszystkim na sposób ujęcia tematu, ani zwolenników wyszukanej formy filmowej. Piewców tematów pseudoważnych niby nośnych i „samograjów" nie zabrakło. Częstokroć mało sprecyzowana wizja reżyserska połączona ze scenariuszem na co najmniej kilka filmów procentowała pustką na salach kinowych.

Gdańsk-77 udowodnił jednak, że gros spraw podejmowanych przez reżyserów dojrzałych, ale także młodych jest prezentowane odważnie i wprost. Przemyślane motywacje i gruntowna analiza postaw to jest to, co we współczesnych filmach angażuje widza. **Filmy, w których oprócz odpowiedzi są też znaki zapytania, prowokują do konstruktywnych refleksji i jakby na przekór obiegowym sądom dowodzą, że widz nie boi się tematów trudnych i nie one, lecz nieudolność filmowego przekazu mogą zniechęcić odbiorców.** Jeśli obraz kostiumowy traktować tylko jako rozrywkę, o której można zapomnieć już po zapaleniu światła na sali, to kino tematu współczesnego ma tylko wtedy sens, gdy nie pozostawia obojętnym, sprowokuje do zajęcia stanowiska wobec problemów i żywych ludzi, wyjętych nie ze scenariusza, tylko z naszej codzienności. Myślę, że festiwal obfitujący w sporą porcję ciekawych filmów był dla twórców okazją do inspirującej konfrontacji.

RENATA GRZELAK-SAS

Zacznijmy od tego, że poniższy tytuł jest absolutnie niezgodny z prawdą. Wszystkim, którzy jako tako znają nasze miasto, wiadomo bowiem doskonale, że przed Łódzkim Domem Kultury, który opuścić musieli członkowie łódzkiego oddziału Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii, nie ma wcale bruku, lecz asfalt. I to na nim właśnie znaleźli się ludzie, czasem bardzo młodzi wiekiem, którzy mając do dyspozycji godziwszą rozrywkę w postaci oglądania zowodów bokserskich lub zaprzyjaźnienia się z „jednorękim bandytą" w którymś z łódzkich salonów gier, uparli się, by zaglądać gdzie nie trzeba gwiazdom, Księżycowi, a nawet wypatrywać, Bóg wie, w jakich celach, komet, zaćmienia Słońca i tym podobnych rzeczy.

Mało tego, gdybyż to oddawali się swoim niepraktycznym i mało znaczącym zajęciom w cichości i ukryciu przed bliźnimi. Ale nie! Hobbiści owi prześmieszni, muszą koniecznie od czasu do czasu zebrać się razem, by tracić czas na próżne dyskusje o jakichś tam latach świetlnych, kwazarach, „czarnych dziurach" i tym podobnych paskudztwach. Owa żądza dyskusji (nazywają to wymianą doświadczeń) spowodowała, że dziwnym jakimś prawem kaduka lub za czyimś litościwym przyzwoleniem, zdobyli dla siebie lokum, w którym toczyli owe debaty. Nie to! Bowiem mało kiedy w dzień, a tylko głównie po nocach musieli odprawiać swoje astronomiczne gusła, jakby z góry nie było wiadomo, że gwiazd jest dużo, a na Księżycu już byli ludzie. Szperacze owi gwiezdni i dyskutanci nazwali się też jakoś tak dziwnie... Miłośnikami Astronomii, utworzyli cały oddział, zarejestrowali się gdzie trzeba, nawiązali kontakty z pobratymcami w Warszawie, Krakowie i innych miastach i opanowawszy blisko 24 lata temu jeden z pokojów w ŁDK sądzili, że uda im się tam przesiedzieć do czasu ponownego pojawienia się nad ulicą Traugutta komety Halleya. Znając jednak bieg komet i planet, skład atmosfery Jowisza i Pluto na, przewidując narodziny i eksplozje gwiazd, oczadzeni dyskusjami o potędze wszechświata, nie przewidzieli własnego upadku...

Astronomowie na bruku ?!

Odłóżmy jednak na bok żarty, tudzież rozmaite żale, wynikające z dotychczasowych kontaktów obu stron. Dowiedziawszy się, że zwolennicy tak szlachetnego hobby, jakim jest astronomia stracili lokum w tak poważnej i kulturalnej instytucji jak ŁDK, postanowiliśmy podjąć próbę wyjaśnienia sytuacji bez wdawania się w plotki, wzajemne oskarżenia i trudno sprawdzalne pretensje. Oddaliśmy głos przedstawicielom odpowiednim rangą, uzyskując w ten sposób zarówno rzeczowe wyjaśnienie kierownictwa ŁDK, jak i ciekawą naszym zdaniem prezentację historycznej już poniekąd działalności PTMA w Łodzi, której nie przerwie z pewnością i nie zaćmi nie tyle brak zapału, co poszukiwanego przez nich lokalu...

MÓWI DYR. ŁDK — JAN JAKUBISZYN:

...Dobrze, zapuśćmy zasłonę na wzajemne pretensje, choć powiem panu, że wnosząc z dotychczasowych doświadczeń, nie najlepiej ocenialiśmy przydatność owych miłośników astronomii dla naszego gmachu. Ale nie wyrzuciliśmy ich z jakiejś tam zapiekłej nienawiści i czystej złośliwości. Było to konieczne ze względu na rozpoczynający się remont całego budynku. Będzie to zabieg, który potrwa około 3 lat. My sami stanęliśmy przed problemem, gdzie znaleźć zastępcze pomieszczenia dla wszystkich naszych integralnych placówek. Los zajmujących część naszych pomieszczeń stowarzyszeń, takich np., jak astronomowie, esperantyści, czy geografowie, nie mógł nam leżeć tak bardzo na sercu, a tym bardziej, jeśli dotychczasowa współpraca nie układała się najlepiej. Zwróciliśmy się więc do wszystkich naszych „sublokatorów", zajmujących ten gmach z prośbą o wyprowadzenie się w terminie 3-miesięcznym, bo... zbliżający się remont miał przecież swoje prawa.

O kłopotach astronomów ze znalezieniem lokalu słyszałem. Skądinąd wiem, że chodzili pod rozmaite adresy i że nie zawsze wystawiali nam najlepszą cenzurkę... Jeśli chodzi o ich argumentację, to mówili też, że robią wiele dobrej roboty popularyzacyjnej, głównie w szkołach. Ale szkoły, to przecież resort oświaty, więc może kuratorium znajdzie dla nich jakiś kącik...?

PREZES ŁÓDZKIEGO ODDZIAŁU PTMA MGR INŻ. EDWARD KOWAL:

...Cóż, pod firmą PTMA miłujemy tę astronomię od 1922 r. Łódzki oddział ma wielkie tradycje i spory dorobek, miedzy innymi jego członkiem był **Lucjan Rudnicki,** który swoje astronomiczne przeżycia i pasje utrwalił na kartkach „Starego i Nowego". **Wielu innych członków — późniejszych wybitnych naukowców, profesorów — zaczynało swoją przygodę z astronomią właśnie na spotkaniach PTMA.**

Po wojnie głównym reorganizatorem naszej działalności był przyjaciel Lucjana Rudnickiego — **majster z „Wifamy" i astronom samouk — Leopold Szubert.** Wraz ze słynnym łódzkim matematykiem, **Henrykiem Niemirskim** reaktywowali działalność towarzystwa. PTMA miało wówczas siedzibę w MDK, czyli obecnym Pałacu Młodzieży. W 1953 r. przenieśliśmy się do ŁDK za namową jego ówczesnego dyrektora **Stefana Wojciechowskiego** i tu już na wiele lat pozostaliśmy. Nasz oddział skupia zarówno starszych wiekiem, jak i młodych miłośników astronomii. Gdyby ich zebrać wszystkich razem, byłoby około 300 osób. Tych wieloletnich, najbardziej aktywnych członków jest blisko 70.

Ci najbardziej doświadczeni prowadzą własne doświadczenia i badania astronomiczne, a ich prace drukowane są w biuletynach naukowych, wydawanych przez ZG PTMA i rozsyłanych po całym świecie. Oddział nasz gromadzi głównie samouków, rozmiłowanych w różnych dyscyplinach astronomii, budujących samodzielnie teleskopy, modele układów planetarnych i różne instrumenty do badań astronomicznych. Rzecz jasna „bawimy" się astronomią nie tylko dla własnego zadowolenia i satysfakcji. Przez wiele lat staraliśmy się — i często nam się to udawało — zarazić miłością do tej dziedziny wiedzy sporo łodzian. Prowadziliśmy działalność popularyzatorską, organizując odczyty, spotkania z wybitnymi polskimi i zagranicznymi astronomami. Swego czasu **specjalnie przyjeżdżał do nas z Leningradu, a później z Moskwy, prof. Lebiedziński, wybitny specjalista z zakresu astronomii i astronautyki.** Na spotkania te przychodziło do ŁDK bardzo wiele osób. Niejednokrotnie sala kinowa tego gmachu nie mogła pomieścić wszystkich chętnych. Wiele odczytów ilustrowaliśmy ciekawymi dokumentalnymi filmami, obrazującymi osiągnięcia nauki i techniki w kosmosie. **Nawiązaliśmy m. in. kontakt z Domem Kultury Radzieckiej, w którego filmotece znani jesteśmy bardzo dobrze. Z wypożyczonych tam materiałów filmowych prezentowaliśmy naszym członkom i sympatykom m. in. filmy obrazujące życie i osiągnięcia astronautów radzieckich, pracę ośrodka lotów kosmicznych w Bajkonurze, filmy z krymskiego obserwatorium astronomicznego, z którym współpracował nasz honorowy członek, syn ozorkowskiego tkacza — prof. UJ, Eugeniusz Rybka.** Prezentowaliśmy również osiągnięcia astronautyki amerykańskiej, korzystając z materiałów udostępnionych nam przez Wydział Kulturalno-Prasowy Ambasady Amerykańskiej. Razem z gazetami łódzkimi przeprowadziliśmy swego czasu szereg udanych akcji plenerowych. Np.

„WINDĄ DO NIEBA",

kiedy to na gmachu budynku PZU ustawiliśmy lunety, przez które czytelnicy „Dziennika" oglądali rozmaite ciała niebieskie. Nawiązaliśmy też współpracę z TWP i TPP-R, służąc tym towarzystwom fachową pomocą przy organizowaniu odczytów na astronomiczne tematy... Odwiedzaliśmy z odczytami biblioteki, kluby seniora i inne tego typu placówki.

Wiele z tych przedsięwzięć nadal prowadzimy, ale z wielu naszych planów przyszło nam zrezygnować. A to głównie na skutek kłopotliwej sytuacji, w jakiej obecnie przyszło nam działać. **Straciliśmy swoje miejsce w ŁDK i potrzebujemy nadal dobrego patrona i opiekuna, podobnie, jak potrzebujemy małego choćby lokalu, by zebrać się od czasu do czasu w parę osób, wysłuchać swoich referatów naukowych, mieć gdzie trzymać swój księgozbiór z wieloma „białymi krukami", nieco sprzętu itp.**

Na razie nasze „sublokatorskie" bagaże leżą jeszcze w ŁDK i czekają aż je zabierzemy — tyle, że nie wiemy ciągle, gdzie. Pukaliśmy już do różnych drzwi i prosiliśmy o pomoc w różnych miejscach, jak dotąd bez radosnego dla nas skutku. **Łudziliśmy się nadzieją, że być może zajmie się naszym losem kuratorium, że znajdziemy dla siebie jakiś kąt, np. w którymś z osiedlowych domów kultury, by móc wywdzięczyć się naszym gospodarzom odczytami, prelekcjami, pokazami obserwacji.** Niestety, czynimy te starania już od kilku miesiecy i nadal — jako miłośnicy astronomii — pozostajemy bezdomni. Boję się myśleć, że tacy pasjonaci, czasem milkliwi, czasem roztargnieni hobbiści — astronomowie, nikomu już w tym mieście nie są i nie będą potrzebni?

Nie chcemy powtarzać tych pytań w posłowiu od redakcji. Dedykujemy je po prostu tym wszystkim instytucjom, placówkom, które chciałyby przyjść łódzkiemu oddziałowi PTMA z pomocą i... sublokatorskim pokojem. Byłby to piękny prezent na obchodzone w tym roku 55-lecie istnienia oddziału. Bo idzie zima i zamiast na bruku święcić je może wypadnie na lodzie...

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

Wieczór z Polihymnią

UCZTA BETHOVENOWSKA...

Istnieje grupa utworów predestynowanych ze względu na swój charakter do wykonania z wyjątkowych okazji. Takim dziełem jest niewątpliwie **IX Symfonia Ludwika van Beethovena,** a okazja nadarzyła się godna — otwarcie sezonu koncertowego w okresie obchodów 150-lecia śmierci kompozytora. Jak należało się spodziewać, **program inauguracji przyciągnął do Filharmonii liczne rzesze miłośników dobrej muzyki. Dodatkowym magnesem było nazwisko dyrygenta — mistrza Jana Krenza,** artysty wysokiej klasy — z tych, co to potrafią odróżnić, czy to wiolonczele, czy kontrabasy fałszują grając unisono. Wszystko wskazywało więc, że nasze uszy uczestniczyć będą w prawdziwej uczcie.

Ze względu na swoją potężną architektonikę IX Symfonia stawia przed wykonawcami wielkie wymagania. Jej wykonanie to nie tylko realizacja zapisu nutowego. Wymaga ono umiejętnego rozplanowania całości utworu — posiadania całościowej jego wizji w każdym momencie wykonywania. Już od początku pierwszej części widać było, że Krenz jest znakomitym architektem. Część ta, ze względu na swój koloryt i sposób prowadzenia tematów zbliżona najbardziej do późniejszych symfonii Brahmsa, wymaga szczególnych zdolności prowadzenia orkiestry. Lapidarny, dwunutowy motyw stanowiący kanwę pierwszego tematu allegra ginie w mrocznej gęstej instrumentacji, dość niezwykłej, jak na kompozytora bądź co bądź klasycznego. W tym gąszczu motywów mieliśmy jednak konsekwentnie i logicznie prowadzone tematy i pięknie przygotowane punkty kulminacyjne. Szkoda jedynie, że zbyt mało wyeksponowany został delikatny i urzekający motyw trąbek, rozświetlający na kilka chwil atmosferę tuż przed końcem części — przed ostatnim nawrotem tematu. Z ponurym i nieco mistycznym nastrojem I części kontrastuje następujące po niej scherzo, grane żywo i z precyzją. Można by życzyć sobie jedynie więcej spokoju w trio (instrumenty dęte) i nieco cichszych kotłów, które zyskałyby przez to szlachetniejszą barwę. Trzecia część jest chyba najgłębszym i najbardziej osobistym adaggiem Beethovena. Szeroko prowadzone tematy dały możność ukazania walorów poszczególnych grup instrumentów, zwartości i jednolitości ich brzmienia. Nawiasem mówiąc, zbyt jasna i ostra wydała mi się barwa skrzypiec na samym początku tej części. Idealnie byłoby również, gdyby grupa ta potrafiła zachować skromność, gdy przypada jej rola akompaniatora — miejscami przykrywała instrumenty dęte prowadzące temat.

Wreszcie finał, nie mający precedensu w porzedzającej go twórczości symfonicznej. Jest to właściwie kantata do słów schillerowskiej „Ody do radości", poprzedzona reminiscencjami tematów z poprzednich części. Zaczyna się piekielnie trudnym, ośmiotaktowym wstępem w tempie presto. Rzadko której orkiestrze udaje się zagrać go klarownie i przekonywająco. Sądzę, że warto zrezygnować w nim z tak szybkiego tempa, jakie narzucił dyrygent i tą drogą osiągnąć większą precyzję rytmiczną i plastyczność linii melodycznej. Ważne jest również odpowiednie wyważenie proporcji pomiędzy poszczególnymi grupami instrumentów (zbyt mocne kotły i trąbki).

Po nieźle wykonanej części dialogowej, wiolonczele i kontrabasy szlachetnym, głębokim dźwiękiem w piano podały zasadniczy temat kantaty, wspaniale rozwinięty następnie przez resztę smyczków i fagot, aż do majestatycznego i pełnego blasku tutti. Pojawiający się ponownie ów ośmiotaktowy fragment, zagrany nerwowo i chaotycznie denerwuje tym razem basa **(Leonard Andrzej Mróz),** który gromkim głosem nawołuje w recytatywie do zmiany nastroju. Reszta solistów **(Bożena Betley** — sopran, **Krystyna Szostek-Radkowa** — alt, **Mieczysław Antoniak** — tenor) i chór nie dają się długo prosić i cała potężna machina wykonawcza poczyna wychwalać Radość i Braterstwo.

Dużym atutem tej części okazał się **chór, znakomicie przygotowany przez Tomasza Szymańskiego.** W porównaniu z poprzednimi występami można było zauważyć poprawę barwy, wyrównanie proporcji między poszczególnymi głosami. Ucho radowało się pewnymi i czystymi wejściami, a serce rosło, gdy wykonywana była podwójna fuga. Nieco mniej zachwytu wzbudzili we mnie soliści — zwłaszcza tenor przegrywał w zmaganiach z resztą kwartetu i orkiestrą (IX Symfonia nie ma na ogół szczęścia do tenorów).

W sumie koncert należy uznać za bardzo udany. Łódzcy filharmonicy pod wodzą Krenza pokazali, że są zespołem stojącym na dobrym poziomie artystycznym. Pragnąłbym, aby można traktować to jako obietnicę złożoną na progu sezonu przez cały zespół Filharmonii. Sytuacja, gdy sprzed kasy odchodzą dziesiątki zawiedzionych osób, którym nie udało się dostać biletu, nie należała by wtedy do rzadkości.

JACEK SZERSZENOWICZ

---

nowości WSPÓŁCZESNEJ

W tym tygodniu księgarnia „Współczesna" poleca następujące nowości literatury społeczno-politycznej:

W. Zand — „Leninowska koncepcja partii", KiW;
K. Marks, F. Engels — „Dzieła" t. 35, KiW;
„Z myślą o partii", KiW;
„Wybrane problemy filozofii marksistowskiej", KiW;
Cz. Pilichowski — „Fałszerstwo czy prowokacja? Odwetowcy w roli oskarżycieli", KiW;
S. Kalembka — „Prasa demokratyczna Wielkiej Emigracji", Uniw. im. Kopernika;
K. Baranowski — „Oddział Wolnej Wszechnicy Polskiej w Łodzi, 1928—1939", PWN;
J. Janacek — „Dzieje Pragi", KiW;
J. Zakrzewski — „A my żyjemy dalej", Wyd. Lub.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO IM. ST. KUNICKIEGO

»MALTEX«

ZATRUDNIĄ OD ZARAZ

pracowników w celu przyuczenia do zawodu

- **dziewiarza**
- **drukarza**
- **bielarza**
- **drapacza**
- **apretera,**

– okres przyuczenia w w.w. zawodach trwa od 3 do 6 miesięcy,

– po ukończeniu stażu – interesująca praca przy nowoczesnych maszynach.

Warunki pracy i płacy określą szczegółowo ZPB im. St. Kunickiego „Maltex" w Łodzi, al. Politechniki 5, codziennie w godz. 7.30 – 15.30, w soboty w godz. 7.30 – 13.30, telefon 663-66 wew. 123, 124.

2491-k

OBRONA PRACY DOKTORSKIEJ

Dziekan i Rada Wydziału Chemicznego Politechniki Łódzkiej podają do wiadomości, że dnia 26 września 1977 roku o godz. 11 w audytorium I Gmachu Chemii Politechniki Łódzkiej, ul. Żwirki 36 odbędzie się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr ZOFII GROSMAN-ZJAWIONEJ pt.: „Synteza kortykosteroidowych analogów ekdyzonu".

PROMOTOR: doc. dr habil. Henryk Zając — Politechnika Łódzka.

Z pracą doktorską i opiniami recenzentów można zapoznać się w czytelni Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej. 2574-k

Dziekan i Rada Wydziału Chemicznego Politechniki Łódzkiej podają do wiadomości, że dnia 26 września 1977 roku o godz. 12.30 w audytorium I Gmachu Chemii Politechniki Łódzkiej, ul. Żwirki 36, odbędzie się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr inż. BOGDANA ŁANDWIJTA pt.: „Synteza i badanie własności dwufunkcyjnych barwników reaktywnych pochodnych 1,3,5-triazyny".

PROMOTOR: doc. dr inż. Jan Kraska — Politechnika Łódzka.

Z pracą doktorską i opiniami recenzentów można zapoznać się w czytelni Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej. 2575-k

Dziekan i Rada Wydziału Elektrycznego Politechniki Łódzkiej podają do wiadomości, że dnia 28 września 1977 roku o godzinie 12 w sali E-2 — Politechniki Łódzkiej, Gmach Elektryczny, parter, ul. Gdańska 178, odbędzie się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr inż. PIOTRA KOWALEWICZA pt.: „Badanie magnetostrykcji jako wielkości charakteryzującej właściwości magnetyczne blach elektrotechnicznych".

PROMOTOR: doc. dr inż. Zdzisław Pomykalski.

Z pracą doktorską i opiniami recenzentów można zapoznać się w Czytelni Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej. Wstęp na rozprawę wolny. 2595-k

Dziekan i Rada Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Łódzkiego podają do wiadomości, że dnia 28 września 1977 roku o godz. 16 w sali konferencyjnej Instytutu Matematyki UŁ przy ul. Banacha 22 odbędzie się publiczna dyskusja nad rozprawą doktorską mgr BRONISŁAWA PRZYBYLSKIEGO pt.: „O doskonałości metod określonych przez złożenie przekształceń macierzowych".

PROMOTOR: prof. dr Lech Włodarski (Uniwersytet Łódzki).

Praca doktorska znajduje się do wglądu w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Łódzkiego, ul. Narutowicza 108. Wstęp na rozprawę wolny. 2600-k

Dziekan i Rada Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Łódzkiego podają do wiadomości, że dnia 28 września 1977 roku o godz. 15 w sali konferencyjnej Instytutu Matematyki UŁ przy ul. Banacha 22 odbędzie się publiczna dyskusja nad rozprawą doktorską mgr GENOWEFY RZEPECKIEJ pt.: „Metoda skalaryzacji Bacapoulosa i Singera w programowaniu wektorowym".

PROMOTOR: doc. dr hab. Władysław Wilczyński (Uniwersytet Łódzki).

Praca doktorska znajduje się do wglądu w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Łódzkiego, ul. Narutowicza 108. Wstęp na rozprawę wolny. 2601-k

U kogo zgaśnie światło?

Zakład Energetyczny Łódź — Miasto informuje, że w związku z przeprowadzanymi pracami eksploatacyjnymi nastąpią przerwy w dostawie energii elektrycznej dla n.w. miejscowości w godzinach od 6.30 do 17:

MIASTO ŁÓDŹ:

1. **W dniach od 21 do 24 września br.**
   ulice: Brzechwy nr nr 5, 7, 9, Tatrzańska 46/48, 48, 50, 52, 50/52, 62/64.
2. **W dniach od 26 września do 1 października br.**
   ulice: Strzelczyka od nr 26 do 32 i od nr 19 do 27, Grabowa od nr 1 do 12, Milionowa 19, Kilińskiego 190, 193, 195.

WOJEWÓDZTWO MIEJSKIE ŁÓDZKIE:

1. **W dniach od 12 do 22 września br.**
   Konstantynów, ul. 1 Maja.
2. **W dniach od 23 do 24 września br.**
   Świątniki Duże.

Informacji o przerwach udzielają oraz przyjmują reklamacje odbiorców dotyczące przerw w dostawie energii elektrycznej dyżurni w rejonach Łódź — Południe, tel. 334-28, Pabianice, tel. 37-10. 2563-k

Nieruchomości

PLAC pod domek dwurodzinny Łódź-Zdrowie sprzedam, Brzozowskiego 2 m. 5 godz. 19 19563 g

DOM 1-piętrowy, podpiwniczony, nadający się na warsztat, dwa garaże, przy Warszawskiej — sprzedam. Oferty „18506" Prasa, Piotrkowska 96

DOM jednorodzinny podpiwniczony z wygodami, garażem przy lesie Łagiewnickim — sprzedam. Łódź, Okólna 106, (godz. 15—18 prócz niedziel) 18960 g

Kupno-Sprzedaż

MAGNETOFON samochodowy stereo, głośniki, sprzedam. 51-15-15

KUPIĘ kożuch męski nowy na wzrost 170 cm, szczupły. Tel. 52-74-58 — wieczorem 18916 g

BUTLĘ na propan butan 10 kg kupię. Oferty „18926" Prasa, Piotrkowska 96

KOJEC dziecięcy — kupię. Tel. 392-10 18874 g

BŁAM, futro — łapki karakułowe brąz. beż — kupię. Oferty „19032" Prasa, Piotrkowska 96

DUŻY namiot — kupię. Tel. 257-05 19064 g

MIÓD pszczeli — sprzedam. Słoneczna 21, tel. 788-33 19318 g

KOŻUCH damski zagraniczny nowy — sprzedam. Tel. 53-66-37, po 17

KOŻUCH damski, męski — nowe sprzedam. Oferty „18564" Prasa Piotrkowska 96

„ZORKĘ 4" jasność 1,2 nową lub w dobrym stanie — kupię. Tel. 853-96

SKŁADAK — sprzedam. Tel. 764-27 godz. 18—20

WYRÓWNIARKĘ, polerkę, sklejkę i odpady stolarskie sprzedam. Piotrkowska 259, godz. 16—19 18942 g

PIEC stałopalny „Grudziądz" — sprzedam. Tel. 723-40 19010 g

ZAGRANICZNY kożuch damski — sprzedam. Tel. 52-78-56 19039 g

PARKIET dębowy 42 m, glazurę włoską 15 m — sprzedam. 419-30 godz. 14—18 19022 g

„ŁUCZNIK" maszyna do szycia — sprzedam. Tel. 52-86-10 19037 g

STATYW fotograficzny „Gigant" — nowy (NRD) — sprzedam Oferty „19132" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM 2 kotły centralnego ogrzewania, powierzchnia 9 m sześć. każdy. Dzwonić 435-76

BONY — sprzedam. Oferty z ceną „19120" Prasa, Piotrkowska 96

PIERŚCIONEK z brylantem 0,4 k czysty, szlif nowoczesny — sprzedam. Oferty „19119" Prasa, Piotrkowska 96

KOŻUCH męski (170 cm) filmowy — sprzedam. 831-74 19074 g

SPRZEDAM sworznie górne i dolne, teleskop przedni do „Dacii" oraz siatkę hodowlaną norczą Wiadomość ul. Żywotna 32

RADIO F/M stereo z magnetofonem do samochodu, antena głośniki, sprzedam. 51-15-15

Pojazdy

„SYRENĘ 105" sprzedam. tel. 446-95 19558 g

„WARSZAWĘ M-20" — sprzedam. Tel. 842-01 do godz. 16 18681 g

SZYBĘ przednią do „Moskwicza 412" — kupię. Wiadomość: tel. 254-63 wew. 116. Piekarski lub Rzgowska 163, Stefan Krysiak

„FIATA 128" 1972 — sprzedam. Tel. 757-07 18945 g

„FIATA 125p 1500" 1974 — sprzedam. Tel. 838-78. Poniedziałek po 12

„SYRENĘ 104" — sprzedam. Przędzalniana 114/122 m. 16, po 17

„SYRENĘ 104" — 1972 i suknię ślubną — sprzedam. Brzeska 24 m. 2, po godz. 17 18984 g

„WARTBURGA 1000" — 1965 — sprzedam. Ciechocińska 34 18983 g

KAROSERIĘ „Fiata 125p" sprzedam. Legnicka 14/16 (Nowe Złotno) 18979 g

KAROSERIĘ „Skody 110L" — stan bardzo dobry — sprzedam. Batorego 39 godz. 8—18 18969 g

„126p" — kupię. Oferty „18967" Prasa Piotrkowska 96

„MOSKWICZA 400" z silnikiem „402" — sprzedam. Zgierz Kamienna 50

SPRZEDAM karoserię „Fiata 125p MR" po wypadku. Tel. 310-55, 248-21. Dworaczek 18880 g

„SKODA 110 L" — 1976 — sprzedam. Stacja benzynowa pl. Komuny Paryskiej

„ZASTAVĘ 750" stan dobry — pilnie sprzedam. Łask, Żeromskiego 6, tel. 23-54 19040 g

„FIATA 126p" nowego — sprzedam. Ozorkowska 5/7 m. 33 19068 g

„MOSKWICZ 407" oraz silnik „402" do sprzedania. Tel. 52-86-10 19036 g

SPRZEDAM nowe sprzęgło (wycisk) „Wartburga". Wólczańska 262-17 19029 g

„SYRENĘ 105" 1973 sprzedam. Radomska 14 m. 64, po 15 19028 g

„DACIĘ" 1973 sprzedam. Jan Wójtowski. Wici 30 m. 11, oglądać 14—16 19026 g

„FIATA 125 1300" (1970) — sprzedam. Tel. 53-02-69 godz. 17—20

„WARTBURGA 312" (1962) — sprzedam. Jarosławska 22/34 m. 50 blok 14A 19116 g

„SYRENĘ 105" (1974) — sprzedam. Konstytucyjna 42a m. 8, po 16 19114 g

„SYRENĘ 105" (1975) — sprzedam. Rzgowska 127 19113 g

„SKODĘ S 100 DL" — sprzedam. Łomżyńska 24 m. 40. Janicki 19070 g

SPRZEDAM „Skodę" 1976 Tel. 788-61 19588 g

Lokale

KAWALERKĘ kupię — okolica Ronda Titowa. Oferty „19557" Prasa, Piotrkowska 96

KOMFORTOWE M-4 — trzypokojowe do wynajęcia na 2—3 lata. Oferty „18890" Prasa, Piotrkowska 96

OSOBA samotna poszukuje pokoju lub kawalerki do wynajęcia. Oferty „18927" Prasa, Piotrkowska 96

M-2 własnościowe (Bałuty) — sprzedam. Wiadomość: Ogrodowa 62 m. 1 18924 g

DWA pokoje, kuchnia, I piętro, 38 m — zamienię na większe — bloki. Oferty „18881" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ mieszkania — bloki. „18875" Prasa, Piotrkowska 96

UCZENNICA poszukuje pokoju (może być dwuosobowy) Anna Bigosińska, Pomaturalne Studium Medyczne, Piotrkowska 236 18872 g

SZCZECIN — pokój, kuchnia, wygody 46 m — kwaterunkowe zamienię na pokój w Łodzi Oferty „18871" Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIE dwupokojowe do wynajęcia na rok. Oferty „19053" Prasa, Piotrkowska 96

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem wynajmie mieszkanie na okres roku. Dzwonić 251-38, godz 19—21 18943 g

POKÓJ, kuchnia, przedpokój, częściowe wygody, telefon — zamienię na mieszkanie do II piętra. Tel. 52-71-51 19015 g

M-2 własnościowe — Łódź kupię. Oferty z ceną „18977" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ pokoju lub M-2. Oferty „18966" Prasa, Piotrkowska 96

M-3 do wynajęcia na rok lub dłużej. Płatne z góry. Oferty „18963" Prasa, Piotrkowska 96

MAŁŻEŃSTWO poszukuje mieszkania w Zgierzu. Oferty „18933" Prasa, Piotrkowska 96

DLA staruszki poszukuję mieszkania nieumeblowanego na 3 lata. Najchętniej — bloki. Oferty „19020" Prasa, Piotrkowska 96

2 POKOJE, kuchnia stare budownictwo — zamienię na M-2 bloki. Tel. 294-35, po godz. 16 19063 g

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią, rozkładowe, telefon, ul. Rybna, bloki kwaterunkowe na pokój z kuchnią bloki I, II piętro z balkonem dzielnica Karolew, Retkinia. Oferty „19051" Prasa, Piotrkowska 96

UMEBLOWANY pokój (bloki) do wynajęcia Płatne z góry. Oferty „19049" Prasa, Piotrkowska 96

TORUŃ — 2 pokoje, kuchnia, bloki — na pokój, kuchnia Łódź — okolice. Oferty „19044" Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ lub wynajmę oddzielny pokój. Oferty z ceną „19122" Prasa, Piotrkowska 96

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia — Retkinia. Płatne za rok. Przełajowa 10 m. 44 19121 g

MŁODE małżeństwo bezdzietne poszukuje mieszkania. Tel. 332-28 lub 325-96, po 20 19071 g

GARAŻ do wynajęcia Kościuszki — Struga. Oferty „18985" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ garażu w okolicy Narutowicza — Kopcińskiego. Tel. 854-41, po osiemnastej 19544 g

M-4 — okolice Ronda Titowa, zamienię na M-2 i M-3. Oferty „19570" Prasa, Piotrkowska 96

Nauka Praca

WPISY na korespondencyjne kursy kreśleń technicznych oraz kosztorysowania przyjmuje, szczegółowych pisemnych informacji udziela „Oświata", 31-139 Kraków ul. Spasowskiego (przedłużenie ul. Siemiradzkiego). 2422 k

MATEMATYKA — egzaminy mgr Kozubowicz 784-59 18473 g

NOWOCZESNY krój damski, dziecięcy opanujesz szybko wynalazkiem Mechlińskich. Nawrot 32 17642 g

MATEMATYKA 630-35, Klonowa 13/6 mgr Pluskowski 18570 g

NIEMIECKI — 325-30 Minkner 18589 g

MATEMATYKA — korepetycje, Tel. 462-27 Olczak 19013 g

ANGIELSKI — Bocheńska Tel. 269-80 18939 g

ZATRUDNIĘ dobrego krawca na konfekcję damską. Oferty „19077" Prasa, Piotrkowska 96

DO lekarza potrzebna pomoc domowa 2 razy w tygodniu 8 godzin. Boj. Getta Warszawskiego 12 m. 41 19118 g

Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego im. T. Duracza „DELTA" w Łodzi, ul. Nowotki 65, tel. 280-45

wspólnie z Łódzką Komendą OHP Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej organizują dla młodzieży

OCHOTNICZY HUFIEC PRACY

w zawodzie

SZWACZ DZIANIN

Nabór junaków rozpoczął się już od lipca.

Kandydaci muszą posiadać ukończoną szkołę podstawową oraz 16 lat.

Wszelkich informacji udziela:

Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego naszego przedsiębiorstwa.

2453-k

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INSTALACYJNO-MONTAŻOWYCH BUDOWNICTWA ROLNICZEGO w ŁODZI, ul. ZAKŁADOWA 145

zatrudni zaraz

- **elektromonterów,**
- **monterów instalacji sanitarnych,**
- **monterów – spawaczy c.o.**

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje dział służby pracowniczej, tel. 846-21 wew. 71. Dojazd autobusem nr 82 do końca.

2532-k

OPIEKUNKA do 2-letniej dziewczynki potrzebna (Retkinia). Warunki do omówienia. Tel. 53-21-28, po 17 19057 g

SZWACZKA koszul (overlock) przyjmie pracę w prywatnej pracowni. Oferty „18965" Prasa, Piotrkowska 96

POTRZEBNA dochodząca pomoc domowa Al. Kościuszki 120 m. 2 18941 g

FRYZJERKA potrzebna do zakładu fryzjerskiego. Tel. 716-92 18859 g

ZATRUDNIĘ bukieciarkę. Nawrot 54-16, po 19 18919 g

POTRZEBNA opiekunka do 5-letniego dziecka. Tel. 51-50-34, po 19 18928 g

POMOC do dziecka potrzebna. Narutowicza 131 m. 52 19504 g

ZATRUDNIĘ pracownika do uszczelniania okien. Dobre płace. Oferty „19181" Prasa, Piotrkowska 96

Różne

MONTAŻ karniszy, uszczelnianie okien (taśma import). 53-93-10 Borkowski 17635 g

TELEWIZORY naprawia Bednarek 830-92 18329 g

USZCZELNIANIE okien taśmą metalową, importowaną. Tel. 52-70-43, po 16, Urbaniak 18408 g

NAPRAWĘ maszyn biurowych wykonuje Mochs Łódź, Wschodnia 56, tel. 390-04. Krótkie terminy 18992 g

PRAGNIESZ szczęśliwego małżeństwa? Napisz: Prywatne Biuro „VENUS" Koszalin, Czarnieckiego 7. Błyskawicznie prześlemy krajowe adresy 214 p

CERUJĘ garderobę, cremplinę, dzianinę, dywany. Pawlikowska, Kościuszki 41 19286 g

INSTALOWANIE spinek zastępujących rozkręcanie okien do mycia. Trwałe uszczelnianie taśmą importowaną. Majchrzak 781-11 19363 g

POSIADAM domek, wolne 3 izby, (siła) — Łódź, przyjmę wspólnika (rzemiosło). Oferty „19234" Prasa, Piotrkowska 96

POSIADAM wolny czas, telefon, samochód. Oferty „18414" Prasa, Piotrkowska 96

BOGUMIŁA Majchrzak zgubiła leg. studencką nr 44827 wydaną przez PŁ 19048 g

MAREK Szymański zgubił leg. studencką nr 3210 wydaną przez WAM 19017 g

4 WRZEŚNIA w parku na Zdrowiu zostawiłem na ławce aparat fotograficzny. Znalazcę wysoko wynagrodzę. Tel. 247-27

PRZYBŁĄKAŁA się suka, dog. Weselna 59 18959 g

UNIEWAŻNIAM zagubioną pieczątkę o brzmieniu: „Longin Grabara, lekarz rehabilitacji, Łódź, ul. Sukiennicza 9 m. 102" 18999 g

MARIA Mizerska - zgubiła leg. studencką nr 9493/S wydaną przez UŁ 19016 g

SŁAWOMIR Olszewski zgubił leg. studencką nr 43023 wydaną przez PŁ 18870 g

GRAŻYNA Wojtczak zgubiła leg. studencką nr 25265 wydaną przez PŁ 18873 g

UNIEWAŻNIA się pieczątkę o brzmieniu: — „Spedytor-ładowacz nr 5205 PTHW w Łodzi" 18931 g

EWA Kołacz zgubiła leg. studencką 5530/S wyd. przez AM 18911 g

6 WRZEŚNIA godz. 15.30—16, na trasie ul. Kilińskiego — Kraszewskiego, w taksówce zostawiłam portfel z dużą sumą pieniędzy. Zwrot wynagrodzę. Tetmajera 17 19207 g

FARBUJEMY kożuchy. Farbiarnia, Wschodnia 46 19943 g

STUDIUM JĘZYKÓW OBCYCH Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łodzi, ul. Obr. Stalingradu 27

przyjmuje zapisy na kursy języka:

- **ROSYJSKIEGO,**
- **ANGIELSKIEGO,**
- **FRANCUSKIEGO,**
- **NIEMIECKIEGO.**

Zajęcia odbywać się będą w środy i soboty w Studium Języków Obcych w

IX LO, ul. Obr. Stalingradu 27.

Zapisy przyjmuje sekretariat czynny w środy w godz. 15.30 – 17, w soboty w godz. 14 – 18, tel. 303-65.

2477-k

Przetargi

Dyrekcja Teatru Wielkiego w Łodzi

OGŁASZA DRUGI PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu osobowego marki „Wołga", typ Gaz 21, nr podwozia 413159, nr silnika 711181, rok produkcji 1966. Cena wywoławcza 60.000 zł.

Pojazd można oglądać w przeddzień przetargu w godz. 8 – 14 (garaże Teatru Wielkiego).

Przetarg odbędzie się w dniu 22 września br. o godz. 10 w Teatrze Wielkim.

Wadium w wysokości 10 proc. należy wpłacać do dnia 21 września br.

2345-k

Wojewódzki Zakład Weterynarii w Łodzi, ul. Zachodnia 47

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż pojazdu marki „Wołga" M-21, nr silnika 995762, nr podwozia 545177. 75 proc. zużycia, cena wywoławcza 55.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 30 września 1977 roku o godzinie 10 w Państwowym Zakładzie Leczniczym dla Zwierząt w Aleksandrowie, ul. Zgierska 33.

Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa uspołecznione i osoby fizyczne.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Wojewódzkiego Zakładu Weterynarii w Łodzi, ul. Zachodnia 47, pok. 64 (parter).

W.w. pojazd można oglądać codziennie w godzinach od 8 do 15 w Aleksandrowie, ul. Zgierska 33.

Wojewódzki Zakład Weterynarii w Łodzi zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn.

W razie niedojścia do skutku przetargu w pierwszym terminie, przetarg w II terminie odbędzie się w tym samym miejscu i dniu o godzinie 14 na zasadach przewidzianych przepisami zarządzenia ministra komunikacji z dnia 14 kwietnia 1972 roku (M.P nr 26, poz. 148). 2411-k

TAK TOCZY SIĘ ŚWIAT...

To już tylko wspomnienia niebłocznych dni słonecznych na naszych plażach. Tu widzimy, że choć to właśnie dziewczyny na plaży bywają modelkami, zdarza się, iż same fotografują.

Jak wyglądali nasi przodkowie?

Odtworzeniem wyglądu naszych przodków — na podstawie zachowanej czaszki — zajmowali się uczeni w wielu krajach. W ZSRR metoda portretowej lub plastycznej rekonstrukcji została opracowana przez doktora nauk historycznych — M M. Gierasimowa. Na czym ona polega?

Stwierdzono, że istnieje zależność tkanek miękkich zewnętrznej części czaszki od układu kostnego. Dwóm radzieckim uczonym — profesorom nauk medycznych Dżagarjanowi i matematykowi Płuzjanowi — udało się ustalić tę zależność za pomocą formuł matematycznych. Na tej podstawie, po badaniu rentgenowskim określa się niezbędne dane do sporządzenia konturów głowy. Następnie czaszkę pokrywa się mięśniami wykonanymi z tworzyw sztucznych. W wyborze stroju i uczesania pomagają historycy i etnografowie. Dzięki tej metodzie odtworzono już ponad 50 portretów ludzi żyjących w różnych epokach.

Pierwsze tego rodzaju prace wzbudziły sporo wątpliwości. Np. wykonano podobiznę ormiańskiego poety Petrosa Durjana zmarłego w Konstantynopolu. Cmentarz, na którym go pochowano, był likwidowany i prochy Durjana przewieziono do Erewania. Przed ekshumacją dokonano rekonstrukcji głowy. Jednak odtworzona twarz różniła się bardzo od jedynego zachowanego portretu namalowanego z pamięci po 20 latach od śmierci poety. Specjalna komisja złożona z pracowników medycyny sądowej postanowiła zbadać tę sprawę. Dokonano rekonstrukcji głowy człowieka zmarłego stosunkowo niedawno, a jego fotografia została schowana w sejfie. Jak się okazało metoda odniosła pełny sukces. Odtworzony wygląd pokrywał się całkowicie ze zdjęciem zmarłego.

Czy bardzo różnimy się od naszych przodków? Uczeni radzieccy zbadali czaszkę człowieka żyjącego prawie 20 tysięcy lat temu. Biorąc pod uwagę kryteria antropologiczne, czaszka tego człowieka niewiele różni się od czaszki człowieka żyjącego współcześnie.

Modę na tańcząco-śpiewające duety kobiece utrwaliły znakomite siostry Kessler. W ich ślad idą Nina i Jilly z Londynu, występujące jako „Blond and Blondy".

Tylko dla Aryjczyków

W Sachsenhausen, dzielnicy rozrywkowej Frankfurtu n. Menem, zupełnie oficjalnie wprowadzono ostatnio dyskryminację rasową, której ofiarą padają przede wszystkim turyści zagraniczni. W sześciu najpopularniejszych lokalach dansingowych portierzy odprawiają od progu gości o „niearyjskim" wyglądzie. Do krwawej masakry, odnotowanej przez zachodnioniemiecką prasę i radio, doszło w dyskotece „Tenne", gdzie właściciel wraz z personelem ciężko pobił i wyrzucił na środek jezdni młodego Afrykańczyka, a następnie miał czelność oskarżyć go przed sądem o „naruszenie porządku publicznego". Niestety, strażnicy sprawiedliwości stanęli po stronie agresora, przytaczając przepis prawny, który mówi, że „Właściciel lokalu może wybierać sobie gości wedle własnego uznania i nawet wolno mu przy wejściu umieścić obwieszczenie zabraniające wstępu osobom określonej narodowości bądź rasy".

Złoty środek zawiódł

Organy prasowe wielkiej finansjery zamieściły utrzymaną w nerwowym tonie wiadomość, iż kuria arcybiskupia w Westminsterze rzuciła do sprzedaży na giełdzie londyńskiej cały posiadany pakiet akcji południowoafrykańskich kopalni złota, zgrupowanych w międzynarodowym koncernie SAMC. Rzecznik kurii wyjaśnia, że szacowna instancja duchowna traktowała swą rolę akcjonariusza jako zgodny z doczesnym porządkiem rzeczy środek wywarcia presji na managerach w kierunku ulżenia doli wyzyskiwanych i dyskryminowanych rasowo robotników murzyńskich. Niestety, ta zbożna forma walki z apartheidem okazała się nieskuteczna. Londyńscy maklerzy giełdowi dodają ze swej strony, że w ostatnim czasie kopalnie złota spółki akcyjnej SAMC wykazywały spadek wydobycia i rentowności, który skłonił wielu innych jeszcze cichych udziałowców do wycofania się z nieczystego interesu.

Bułka bez masła

Ministerstwo turystyki orzekło: „Nie będziemy sprzedawali Grecji za bułkę z masłem" — i w bieżącym sezonie wczasowym podniosło ceny hotelowe i gastronomiczne o 35—55 proc. W roku ubiegłym przyjęto rekordową liczbę 4.300.000 turystów, tego lata postanowiono więc zahamować przede wszystkich napływ finansowych średniaków i przestawić się na krezusów. Rachuby jednak zawiodły. Drożyzna spowodowała silny spadek frekwencji i obniżyła konkurencyjność greckiego przemysłu turystycznego, który zadłużonemu chronicznie skarbowi państwa dostarczał zwykle ok. 80.000.000 dol. rocznie. Setki luksusowo wyposażonych hoteli stoi przed widmem bankructwa. Szczególnie alarmująca jest sytuacja na wyspie Rodos, gdzie na 22.000 miejsc urlopowych o najwyższym standardzie prawie co drugie nie znalazło klienteli. Dla 350.000 Greków, znajdujących sezonowe przynajmniej zatrudnienie w tej branży usług, błąd w ministerialnej strategii oznacza zagrożenie egzystencji.

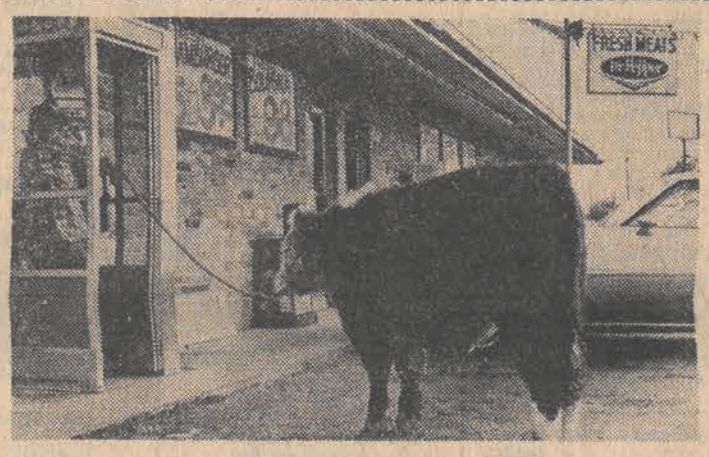

Całe szczęście, że ten dorodny byczek nie umie czytać. Byłoby mu przykro wiedzieć, że już niedługo zamieni się w reklamowane „świeże hamburgery" i inne wołowe przysmaki.

CAF — UPI

Dziś w Radio i TV

CZWARTEK, 15 WRZEŚNIA

PROGRAM I

12.25 Koszalin na muzycznej antenie. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 U przyjaciół. 13.05 Popularne miniatury muzyczne. 13.15 Estrada młodych. 13.35 Spotkanie z folklorem. 13.55 Aktualności kulturalne. 14.00 Studio „Gama". 14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio „Gama". 15.00 Wiad. 15.05 List z Polski. 15.10 Studio „Gama". 15.30 Człowiek i środowisko" — gawęda. 15.35 Studio „Gama". 16.00 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18.25 Tu radio kierowców. 18.33 Panorama polskiej piosenki. 19.00 Dziennik wieczorny. 19.15 Twórcy radzieckiej piosenki. 19.40 J. Ptaszyn-Wróblewski przedstawia. 20.00 Wiad. 20.05 NURT — Cele i zadania dydaktyczno-wychowawcze w przedszkolach. 20.25 Nowości płytoteki przedstawia R. Waschko. 21.00 Wiad 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Koncert życzeń. 21.55 O zdrowiu dla zdrowia. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu radio kierowców. 22.23 Muzyka. 22.30 Reportaż na zamówienie. 22.45 Recital „Czerwonych Gitar". 23.20 Minął dzień. 23.12 Wiad. sport. 23.15 Koncert symfoniczny muzyki polskiej.

PROGRAM II

11.30 Wiad. 11.35 Od Tatr do Bałtyku. 11.45 Radiowa poradnia rodzinna. 11.50 Chwila muzyki. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 B. Britten: Wariacje i Fuga na temat Purcella op. 34. 12.25 „Za granicami miast" — magazyn (Ł). 12.40 Komentarz rolniczy (Ł). 12.45 Rytmy i melodie świata. 13.20 Muzyka. 13.30 Wiad. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 „Co się wam w tej audycji najbardziej podoba?" 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Nowe nagrania radiowe Kwartetu „Eolina" z Bułgarii. 15.00 Muzyka operowa. 15.30 Studio Plus. 16.10 Gra Orkiestra PR i TV w Warszawie. 16.40 Aktualności dnia (Ł). 16.55 Chwila muzyki (Ł). 17.00 M. Ravel: Koncert fortepianowy D-dur. 17.20 „Literatura na świecie" — „Publiczne spalenie Juliusza i Ethel Rosenbergów" — fragm. 17.40 „Spotkanie po latach" — rep. 18.00 Stołeczne aktualności muzyczne. 18.25 Chwila muzyki. 18.30 Echa dnia. 18.40 Śladem inwestowanych miliardów. 19.00 „Barok dla wszystkich". 19.40 Studio Relaks. 20.00 Informacje, rady, propozycje. 20.10 Radiolatarnia. 20.30 Arcydzieła muzyki XX wieku. 21.30 Dziennik wieczorny. 21.40 Korespondencja z zagranicy. 21.45 Wiad. sport. 21.50 5 minut o wychowaniu 21.55 Chwila muzyki. 22.00 Książki, które na was czekają. 22.30 „Tym razem wiem co mówię" — wiersze. 22.40 Medium, czyli magazyn miłośników sztuki słuchowej. 23.10 Koncert Chóru Chłopięcego i Męskiego. 23.30 Wiad.

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Brzeg" — odc. pow. 14.00 10 wieków muzyki francuskiej. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.05 Program dnia. 15.10 „Stworzenie świata" — cz. II — grają i śpiewają Skaldowie. 15.30 Kieleckie obrachunki kulturalne. 15.50 W rytmie hory. 16.00 Jam session pod gruszą. 16.45 Nasz rok 77 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 W poszukiwaniu paryskich wspomnień. 18.00 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Wszystkie nagrania Charlie Parkera. 19.15 Książka tygodnia. 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opera tygodnia — H. Berlioz: „Beatrycze i Benedykt". 19.50 „Pozytronowy detektyw" — odc pow. 20.00 Studio nagrań. 20.30 Podróże historyczne sztuki — gawęda. 20.40 Piosenki z paryskich bulwarów. 21.00 Reminiscencje muzyczne. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Gilbert O'Sullivan. 22.15 Co wieczór powieść w wydaniu dźwiękowym — K. Fiedin — „Niezwykłe lato" c. d. „Pierwszych porywów". 22.45 Debussy na syntezatorach. 23.00 Wiersze z podróży.

PROGRAM IV

12.00 Wiad. 12.05 B. Britten: Wariacje i Fuga na temat Purcella op. 34. 12.25 „Za granicami miast" — mag. (Ł). 12.40 Komentarz rolniczy (Ł). 12.45 Turniej kapel i śpiewaków ludowych 13.00 Dla kl. VI „Bohater trzech narodów" — montaż. 13.25 Muzyka. 13.30 Muzyczna stereoteka (stereo). 13.50 Dla kl. II lic. „Epoka sprzeczności" — aud. 14.20 Omówienie programu literackiego. 14.25 Teatr PR: „Iskry w popiołach" — słuch. 15.50 F. Liszt — Walc — Kaprys A-dur 16.00 Wiad. 16.05 B. Britten: „Simple Symphony". 16.25 Radiowo-Tv Średnia Szkoła dla Pracujących. 16.40 Aktualności dnia (Ł). 16.55 Chwila muzyki (Ł). 17.00 „Przed koncertem w filharmonii" — inform. (Ł). 17.15 Melodie Michaela Legranda (Ł). 17.35 Z fonoteki polskiej rozrywki (Ł). 18.00 Z cyklu „Nasze sprawy" (Ł). 18.15 Muzyka (Ł). 18.25 Kodeks i kierownica. 18.40 Postawy i wzory. 19.00 Radiowo-Tv Średnia Szkoła dla Pracujących. 19.15 IX Ogólnopolska Olimpiada Języka Rosyjskiego. 19.30 „Wiedeńskie echa muzyczne". 20.15 Th. Tallis, W. Byrd: „Cantiones sacrae". 21.00 Gra Dawid Ojstrach. 22.00 F. Couperin: 5 utworów koncertowych na wiolonczelę i ork. 22.15 W kręgu spraw rodzinnych. 22.30 Kraje i ludzie — „Rzeki zmieniają bieg" — Republika Kazachska.

TELEWIZJA

PROGRAM I

6.30 RTvSŚ — Matematyka sem. 3. 7.00 RTvSŚ — Biologia sem. 3. 10.10 „Z życia wzięte" — odc. pt. „Futro czy urlop nad morzem" film prod. TV Czechosłowackiej. 11.05 Język polski dla klas 7 — Jan Kochanowski. 12.45 RTvSŚ — Matematyka sem. 1. 13.25 RTvSŚ — Wskazówki metodyczne sem. 1. 16.00 Obiektyw. 16.20 Dziennik. 16.30 Taaka ryba. 17.00 Ekran z Bratkiem. 18.00 Poligon. 18.20 Magazyn popularno-naukowy — Sonda. 18.50 Radzimy rolnikom. 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Safira — film prod. ang. 22.05 Pegaz. 22.50 Dziennik.

PROGRAM II

16.55 Notatnik kulturalny. 17.15 Spotkanie przy fortepianie — J. Sławiński. 18.00 Kino Filmów Animowanych. 18.40 Magazyn kulturalny (Ł). 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Klub Jazzowy Studia Gama. 21.15 Inicjatywy — Ochrona środowiska. 21.35 24 godziny. 22.00 Dialogi z przeszłością — Królewska dostojność — Prezentacja pocztu królów polskich. 22.30 Rodzinne związki. 23.15 Wakacje z językiem rosyjskim.

Skradziono obraz Marca Chagalla

Z galerii hotelu Carlton skradziono obraz znanego malarza francuskiego Marca Chagalla zatytułowany „Kobiety i kwiaty". Wartość dzieła szacuje się na 37 tys. dol. Obraz był wystawiony w galerii hotelu na sprzedaż.

KOLEŻANCE

DYREKTOR

MIROSŁAWIE WITCZAK

wyrazy głębokiego współczucia z powodu tragicznej śmierci

OJCA

składają:

PRACOWNICY z PRZEDSZKOLA NR NR 11 i 12 w ZGIERZU

W rocznicę tragicznej śmierci Męża mojego

Ś. + P.

STANISŁAWA GĘBICZA

byłego dyrektora PP Przem. Terenowego w Rawie Mazowieckiej odprawiona będzie msza św. w kościele św. Serca Jezusowego w Tomaszowie Maz., dnia 16 września br. o godz. 18, o czym zawiadamia

ŻONA z CÓRKAMI

Dnia 12 września 1977 roku zmarł po ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 71

Ś. + P.

MARCELI GÓRTOWSKI

pracownik „Zrembu".

Pogrzeb odbędzie się dnia 16 września br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają z ogromnym żalem

SIOSTRA, CÓRKA z RODZINĄ

Z głębokim żalem zawiadamiamy o śmierci naszego ukochanego Męża, Ojca, Teścia i Dziadziusia

Ś. + P.

JANA WASIAKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 16 września 1977 roku o godz. 14 z kaplicy cmentarza katolickiego na Mani przy ul. Solec 11.

ŻONA, CÓRKI, ZIĘCIOWIE i WNUCZKI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 12 września br. zmarł nasz długoletni pracownik

ALFRED GRUZ

Pogrzeb odbędzie się 15 września br. o godz. 16.30 na cmentarzu na Mani.

Wyrazy serdecznego współczucia Żonie i Córce składają:

DYREKCJA, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA, KOLEŻANKI i KOLEDZY z CENTRALI TECHNICZNEJ ŁÓDZKIEGO BIURA SPRZEDAŻY

KOLEDZE

INŻ.

IGOROWI PARENIUKOWI

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

ŻONY

składają:

DYREKCJA, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY z WYDZIAŁU INWESTYCJI „SKOGAR"

Tłumaczył: BRONISŁAW ZIELIŃSKI

LALKA NA ŁAŃCUCHU

ALISTAIR MAC LEAN

Kobiety dreptały teraz ku środkowi. Ich księżycowe twarze straciły bezbarwność wyrazu, były bezlitosne, nieubłagane. Pogłębiający się lęk w oczach Maggie ustąpił miejsca przerażeniu, podczas gdy muzyka stawała się coraz mocniejsza, coraz bardziej nieharmonijna. A potem nagle, z wojskową precyzją, trzymane na ramionach widły opuściły się z rozmachem kierując się prosto w Maggie. Krzyczała, krzyczała, ale ledwie można ją było dosłyszeć poprzez szalone crescendo akordeonów. Potem upadła i na szczęście mogłem widzieć jedynie plecy kobiet, kiedy ich widły coraz to podnosiły się wysoko i dźgały konwulsyjnie coś, co leżało teraz nieruchomo na ziemi. Przez chwilę nie mogłem patrzeć dłużej. Musiałem odwrócić wzrok i zobaczyłem Trudi, której dłonie rozwierały się i zaciskały, a zahipnotyzowana, urzeczona twarz miała w sobie coś ohydnie zwierzęcego. Obok stał wielebny Goodbody, jak zawsze z dobrotliwym, łagodnym wyrazem twarzy, który zadawał kłam jego chciwie wpatrzonym oczom. Złe, chore umysły, które już dawno pozostawiły daleko za sobą granice poczytalności.

Zmusiłem się, by spojrzeć znowu, kiedy muzyka jęła z wolna przycichać tracąc swój pierwotny, atawistyczny charakter. Szaleńczy ruch wśród kobiet osłabł, dźganie ustało. Jedna z nich odeszła na bok i nabrała na widły siana. Na chwilę dojrzałem leżącą na ziemi skręconą postać w białej bluzce, która nie była już biała, a potem kłąb siana zakrył ją przed mym wzrokiem. Po nim narzucono następny, jeszcze jeden, jeszcze jeden, i podczas gdy dwa akordeony, miękkie, delikatne i przyciszone, mówiły nostalgicznie o starym Wiedniu, kobiety układały na Maggie kopę siana. Dr Goodbody i Trudi, znów uśmiechnięta i paplająca wesoło, odeszli ku miasteczku trzymając się pod rękę.

Marcel odwrócił się od szpary między deskami i westchnął.

— Doktor Goodbody tak dobrze organizuje te rzeczy, nie uważa pan? To wyczucie, wrażliwość, wybór pory, miejsca, ta atmosfera... znakomicie zrobione, znakomicie.

— 151 —

Pięknie modulowany oksfordzki akcent dobywający się z tej głowy-węża był nic mniej odrażający niż kontekst, w którym zostały użyte słowa. Podobnie jak cała reszta, ten człowiek był kompletnym obłąkańcem.

Podszedł do mnie ostrożnie od tyłu, zdjął chustkę, którą obwiązał mi głowę i wyciągnął brudny gałgan, wetknięty mi do ust. Nie sądziłem, żeby kierował się jakimiś względami numanitarnymi, i miałem rację. Powiedział od niechcenia:

— Chcę słyszeć, jak pan będzie krzyczał. Nie sądzę, żeby te panie na dworze zwróciły na to większą uwagę.

Byłem pewien, że zwrócą. Powiedziałem:

— Jestem zdziwiony, że doktor Goodbody zdołał się od tego oderwać.

Mój głos nie przypominał żadnego głosu, jaki dotychczas z siebie wydawałem; był chrapliwy, głuchy, a słowa wymawiałem z taką trudnością, jak gdybym miał uszkodzoną krtań. Marcel uśmiechnął się.

— Doktor Goodbody ma pilne rzeczy do załatwienia w Amsterdamie. Ważne rzeczy.

— I ważne rzeczy do przewiezienia stąd do Amsterdamu.

— Niewątpliwie. — Uśmiechnął się znowu. — Mój drogi majorze, kiedy ktoś znajduje się w pańskim położeniu, kiedy przegrał i ma umrzeć, w zasadzie jest w zwyczaju, aby osoba będąca w mojej sytuacji wyjaśniła z drobiazgowymi szczegółami, gdzie ofiara popełniła błędy. Ale poza faktem, że lista pańskich błędów jest tak długa, iż byłoby zbyt nudno je wyliczać, po prostu nie mam na to czasu. Więc już załatwmy to, dobrze?

— Co mamy załatwić? — Teraz to nadchodzi, pomyślałem, ale nie byłem zbyt przejęty; przestało to być ważne.

— Polecenie od pana Durrella, rzecz jasna.

Ból przerąbał mi głowę i bok twarzy niczym topór rzeźniczy, kiedy Marcel trzasną mnie lufą swej broni. Pomyślałem, że muszę mieć złamaną lewą kość policzową, ale nie miałem pewności, natomiast językiem poczułem, że co najmniej dwa zęby zostały bezpowrotnie obluzowane.

— Pan Durrell — ciągnął z satysfakcją Marcel — kazał mi panu powiedzieć, że nie lubi być bity pistoletem.

— Tym razem uderzył mnie w prawą stronę twarzy, i chociaż widziałem, że to nadchodzi i próbowałem targnąć w tył głowę, nie zdołałem uniknąć ciosu. Ten nie był tak bolesny, ale pojąłem, że jestem ciężko uszkodzony wnioskując z chwilowej utraty wzroku po oślepiającym, białym błysku, który mi wybuchł tuż przed oczami. Twarz miałem w ogniu, głowa mi pękała, ale mój umysł był dziwnie jasny. Wiedziałem, że wystarczy jeszcze trochę tego systematycznego grzmocenia, a nawet chirurg plastyczny z ubolewaniem potrząśnie głową. Ale naprawdę ważne było to, że jeśli będę dalej tak obrywał, stracę przytomność, może na wiele godzin. Wydawało się, że pozostaje tylko jedna nadzieja: sprawić, by to grzmocenie przestało być systematyczne.

Wyplułem ząb i powiedziałem:

— Pedał.

— 152 —

DP

DZIENNIK POPULARNY — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch". Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch". Redaguje Kolegium Redakcja kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 96 Adres pocztowy: „DP", Łódź, skrytka nr 69. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64 Z-ca redaktora naczelnego 307-26 Sekretarz odpowiedzialny II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-85, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama" 307-28, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97 Dział Ogłoszeń 311-50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Redakcja nocna 869-58, 868-78. Cena prenumeraty: rocznie 312 zł, półrocznie 156 zł, kwartalnie 78 zł. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: na I kwartał, I półrocze oraz cały rok do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW, a w miejscowościach, w których nie ma tego oddziału, w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95.